

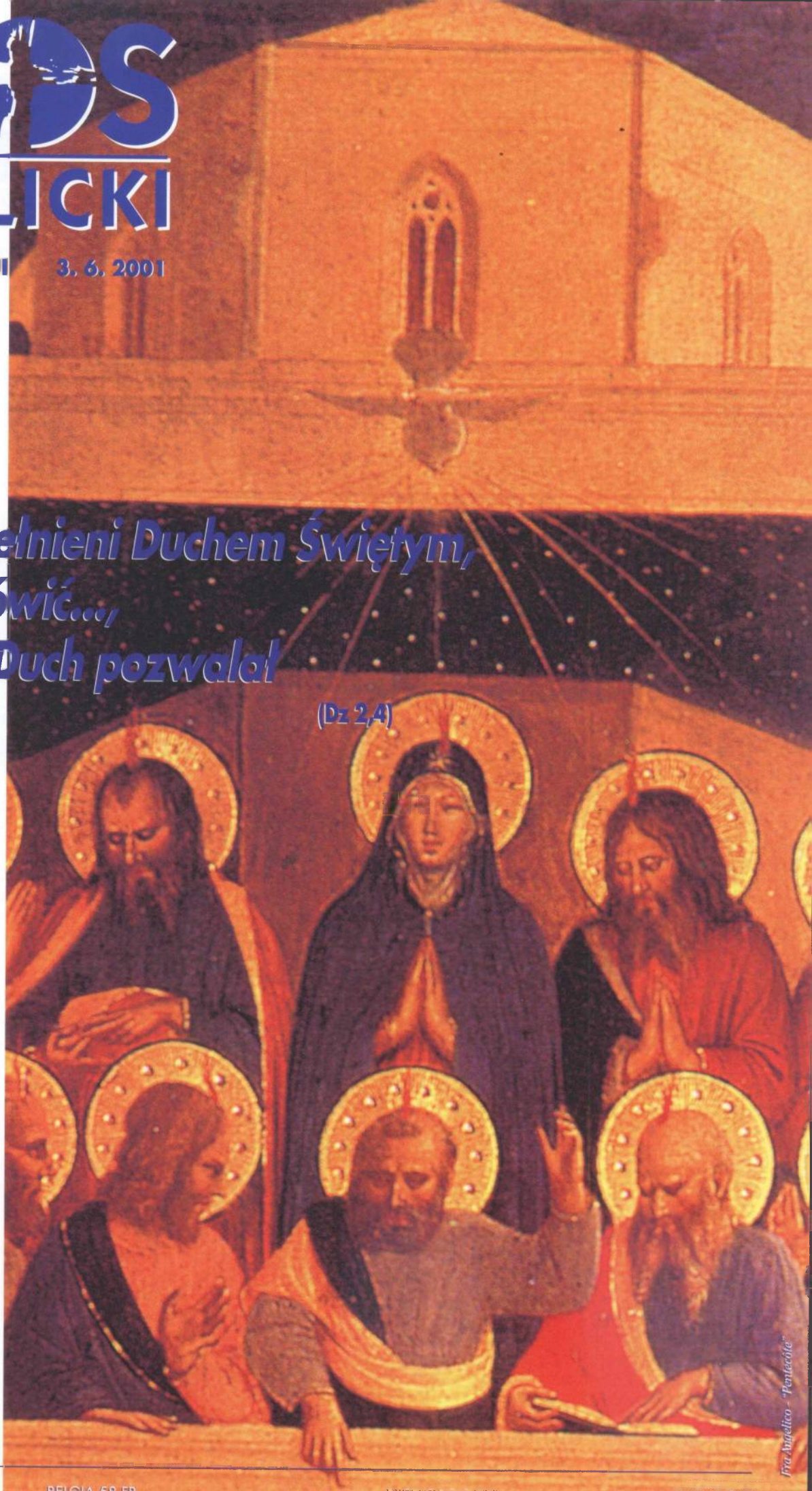
GŁOS KATOLICKI

Nr 21 (1961) Rok XLIII 3. 6. 2001

*I wszyscy
zostali napelnieni Duchem Świętym,
i zaczęli mówić...,
tak jak im Duch pozwalał*

(Dz 2,4)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



Fra Angelico - "Pentecôte"



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2,1-11

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napelnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napelnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumiali, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. Pełni zdumienia i podziwu mówili: „Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami? Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? - Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie - słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże”.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 12,3b-7.12-13

*Czytanie z Pierwszego listu**św. Pawła Apostoła do Koryntian*

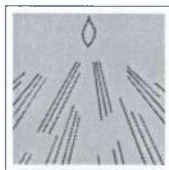
Bracia: Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: „Panem jest Jezus”. Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem.

EWANGELIA

J 20,19-23

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!” A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.



PRZYJDŹ DUCHU ŚWIĘTY JA PRAGNĘ ...

Teraz, kiedy barwny kobierzec kwiatów pokrywa ziemię, kiedy wszystko jest zielone i barwne, zstępuje Duch Święty, by kwiatami cnót okryć serca i dusze ludzkie.

To, co wydarzyło się 2001 lat temu w jerozolimskim Wieczerniku, powtarza się dziś w rocznicę zesłania Ducha Świętego, powtarza się w sakramencie bierzmowania. Ten sam Duch Święty pragnie nas bezpośrednio prowadzić, wpływać na nas niejako osobiście, ubogacać nasze życie nadając mu nie tylko właściwy kierunek, ale także napelniając je treścią Bożą.

Znaki zewnętrzne towarzyszące przyścisaniu Ducha Świętego na Apostołów to wichry i ogień. Dobrze wiemy, a nie raz też odczuwamy ile szkód mogą wyrządzić owe żywioły. Ale ten szum Ducha Świętego nie wyrządził nikomu krzywdy, tylko zwrócił uwagę na Wieczernik. Wymiottił z duszy Apostołów to co ludzkie - słabe i grzeszne - a ogniem swojej miłości spalił jedynie smutek i załęknięcie, rozgrzewając serca wielką miłością do Boga i ludzi. Sprawdzianem i potwierdzeniem tego byli Apostołowie. Jakże oni zmienili

się od tego dnia: bojaźliwy Piotr, nie-wierny Tomasz, żądni wyniesienia ponad innych synowie Zebedeusza wychodzą na ulicę i odważnie głoszą „wielkie dzieła Boże”.

My również jesteśmy świadkami działania Ducha Świętego w naszej duszy. Uświęca i umacnia nas On swym działaniem przez łaskę uświęcającą w sakramentach świętych. Szczególnie przez sakrament bierzmowania, o którym najczęściej zapominamy lub nie chcemy pamiętać, bojąc się podjęcia trudu, aby swoim życiem „głosić wielkie dzieła Boże”.

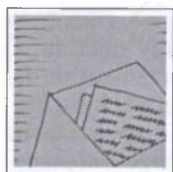
Wszyscy doskonale pamiętamy pierwszą pielgrzymkę Papieża Jana Pawła II do Ojczyzny, który w Warszawie na początku swej duszpasterskiej wizyty wezwał Ducha Świętego: „Niech zstąpi Duch Święty i odnowi oblicze ziemi”, tej ziemi, której na imię Polska - i zstąpił.

Także my powinniśmy dziś szczególnie wzywać Ducha Świętego, prosząc „aby odmienił oblicze” - nie tylko tej ziemi, gdzie gościnnie przebywamy, ale nasze oblicze, oblicze naszego postępowania, tego nie zawsze chlubnego dla naszych dusz, rodzin i naro-

du. W dzisiejszą uroczystość Zesłania Ducha Świętego prosimy o Jego dary potrzebne w naszym codziennym życiu, abyśmy nie zboczyli z trasy wyznaczonej przez Ducha Świętego w tym ziemskim wiosłowaniu do portu zbawienia, prosimy o ogień miłości w naszych sercach dla Boga i bliźnich. Nie zapominajmy też o tym, że płomień zapalony w nas przez Ducha Świętego trzeba rozniecać, nie można usiąść i czekać z założonymi rękami - trzeba działać. To tak, jak z otrzymanym prezentem: żeby cieszył i służył, trzeba go rozwinąć z opakowania, trzeba go dotknąć wzrokiem i dłońmi.

Wicher i ogień - te dwa znaki pojawiają się w dzień Pięćdziesiątnicy. Duch zatem przychodzi, aby gasić i zapalać. Prośmy, aby gasił w nas to, co za bardzo ludzkie w przeżywaniu wiary i rozpalał w nas każdą Bożą iskrę. „Przyjdź, Duchu Święty, ja pragnę...”

Ks. BRONISŁAW DEJNEKA OMI



telegram dla Dzieci

1 czerwca 2001

Redakcja „Głosu Katolickiego” życzy w Dniu Dziecka wszystkim, którzy się dziećmi jeszcze czują, by jak najdłużej nikt Was z tego cudownego czasu nadziei i bez trosk zabawy nie obdzierał, by otaczająca Was rzeczywistość dorosłych była pełnym miłości, ciepła i radości domem rodzinnym.

kartki z kalendarza

PANI ELIZA



Zachowany wpis metryczny zapewnia, że to Roku Pańskiego tysiąc osmset czterdziestego pierwszego, miesiąca maja dwudziestego piątego, w dworze Milkowszczyzna urodziła się Benedyktowi i Franciszce Pawłowski córka, której na chrzcie dano imię Elżbieta. Dodać tylko trzeba, że wedle kalendarza gregoriańskiego (nowego stylu) wydarzenie powyższe miało miejsce 6 czerwca, a dziewczynka w przyszłości używać będzie imienia Eliza i po zamążpójściu zmieni nazwisko na Orzeszkowa (Orzeszko).

Nie ma chyba potrzeby, by wymieniać dzieła autorstwa pani Elizy, opisywać mistrzostwo formy, walory językowe, postacie bohaterów. Mniej z pewnością wiemy o roli, jaką odegrała autorka „Nad Niemnem” w życiu Grodna. W liście z grudnia 1888 r. pisarka wspominała: „Osiedliłam się tu przed dwudziestu laty, więc jeszcze w kwiecie młodości”. Monografista Edmund Jankowski sugeruje, że powodem tej decyzji było głębokie uczucie do Stanisława Nahorskiego. W wymiarze kulturowym można mówić o zamknięciu się na prowincji, bo Grodno było wprawdzie stolicą guberni, ale ubogą, bez środowisk twórczych i bez silnego pierwiastka polskiego. Pozostały więc tylko: „niezgasty popęd do pracy i ambicja przetrwania wszystkiego w milczeniu i czynności, jakkolwiek byłąby jej wartość”.

W miarę upływu czasu pani Eliza stawała się coraz bardziej znana w całej Polsce, niezbędna w Grodnie. Autorka dowodziła, że „zawód pisarski nie jest synekurą, ale służbą publiczną”. W warunkach zaś rozbiorowych był to i obowiązek narodowy. Płynęły z Grodna w świat liczne listy i korespondencje, w domu Orzeszkowej szukano mądrej rady, leczono rany po kolejnych ciosach zadanych przez władze carskie, wzmacniano nadzieję. Tak autorka zyskiwała nieformalny status ambasadorki spraw polskich, osoby bardzo ważnej w życiu miasta i regionu.

Zdarzeniem wyjątkowym, tragicznym był wielki pożar Grodna w czerwcu 1885 roku. Z tekstów gazetowych i dziś wyczuwa się grozę, ogromny żal. Sama E. Orzeszkowa pisała: „Była to jedna z tych katastrof, które w godzin kilka tysięczne tłumy pozbawiają dachu i chleba, mienia i spokoju, a wyrzucając je z właściwych im dróg życia odbierają im nawet nadzieję lepszej przyszłości”. Mienie autorki trzeba było przenosić aż trzy razy, by uchronić je przed pożogą. Za każdym razem ubywało książek, mebli, drogich pamiątek. Grodno zamieniło się w „dolinę łez i jęków”, miasto kikutów, dymiących dawnych siedlisk. Nadciągało widmo epidemii, dokuczał głód. W tej sytuacji Eliza Orzeszkowa pokazała swą mężność i wolę służenia innym.

Dokończenie na str. 17

z satyrycznej teki L.B.

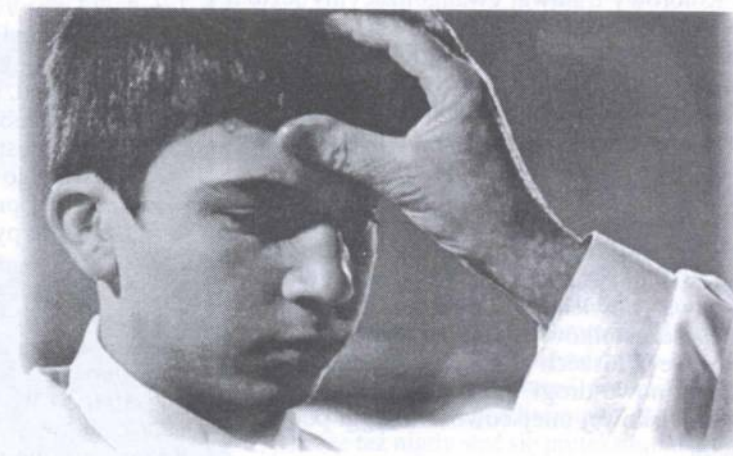
DZIEŃ DZIECKA

- DZIADEK TEŻ CHCE DOSTAĆ PREZENT. TWIERDZI, ŻE JEST DZIECKIEM REWOLUCJI...



KOŚCIÓŁ W MOCY I ŁASCE DUCHA ŚWIĘTEGO

Rok 1998 został ogłoszony przez papieża Jana Pawła II rokiem Ducha Świętego. Był to dla wielu chrześcijan czas uświadczenia sobie tej mocy, która stała się nową energią w działalności ewangelizacyjnej uczniów Chrystusa. Trzecia Osoba Trójcy Przenajświętszej w świadomości wielu ludzi wierzących była najczęściej kojarzona z chrztem Chrystusa w Jordanie lub z dniem Pięćdziesiątnicy, a przecież to w mocy Ducha Świętego dokonuje się mężne wyznawanie wiary, to Duch Święty umacnia wierzących w Chrystusa w chwilach prób i doświadczeń, to w Jego darach wierzący rozpoznają swoje powołanie i czerpią nowe życie ze skarbnicy Bożej łaskowości.



Chrystus po zmartwychwstaniu przynosi uczniom pokój i zapowiada zesłanie Ducha Świętego. Już wcześniej nazywa go Poczucielem. Z zapowiedzi Chrystusa dowiadujemy się, że Ducha Świętego posła Ojciec, w imieniu Chrystusa, a Jego misją będzie nauczanie i przypominanie wszystkiego, o czym nauczał Jezus (por. J 14,26). Ten Duch, o którym mówi Chrystus, nazywany jest Duchem Prawdy i ma świadczyć o Jezusie (por. J 15,26). Wynika z tego jasno, że w osobie Ducha Świętego ma spełniać się dzieło zbawienia.

Z zapisów w Ewangelii św. Jana wynika, że Duch Święty ma nauczać, przypominać i świadczyć o Jezusie Chrystusie, a uczniowie Chrystusa mają oddawać cześć Ojcu „w Duchu i prawdzie” (por. J 4,23). O takim wyrazie wiary i życia chrześcijańskiego mówi Jezus już w rozmowie z Samarytanką. Budowanie duchowej świątyni jest tu konkretnym wskazaniem na nowy projekt wspólnoty Kościoła. Wydarzenia po zmartwychwstaniu wprowadzają nas w obszar tworzenia Kościoła pierwotnego. Zaleknieni apostołowie, którzy przeżyli dramat śmierci pozyskali nadzwyczajny dar w postaci spotkania ze Zmartwychwstałym.

Ciąg dalszy na str. 4



życie Kościoła

KRAJ

■ „Mimo iż od zamachu na papieża Jana Pawła II minęło już 20 lat, te tragiczne wydarzenia ciągle pozostają żywe w mojej pamięci” - mówił 11 maja w Warszawie papieski fotograf Arturo Mari. „Poczułem się, jakby cały świat zawałił mi się na głowę” - wspominał podczas prezentacji swego albumu „Zamach, czyli jak zło w dobro się obróciło” wydane przez oficynę Biały Kruk. „Nie wiem, jak mogłem w szoku fotografować, ale z pewnością kierowała mną ręka Matki Bożej” - mówił Mari.

■ Nakładem wydawnictwa Pruszyński i spółka ukazała się książka „Prywatne życie Ojca Świętego”, francuskiej dziennikarki Caroline Pigozzi. Fascynacja osobą Ojca Świętego, a nie zainteresowanie teologią czy Watykanem, bardziej fenomen Papieża niż zainteresowanie intrygami pozwoliły Caroline Pigozzi napisać dobrą książkę. Zainteresowanie osobą Papieża zrodziło się w niej, kiedy uczęszczała do szkoły prowadzonej przez rzymskich dominikanów. Wtedy to po raz pierwszy ubrana w granatowy mundurk swojej szkoły spotkała Ojca Świętego Pawła VI.

■ Kolorowy tramwaj ewangelizacyjny jeździł 13 maja ulicami Krakowa. Pasażerowie nie musieli płacić za bilet, ale mogli finansowo wesprzeć wyjazd do Afryki świeckich misjonarzy albo kupić płytę z muzyką chrześcijańską. Słychać było murzyńskie rytmy. Linie obsługiwała młodzież salezjańska.

WATYKAN

■ Instytucje kościelne działające w służbie zdrowia zasługują na uznanie i wsparcie ze strony państwa - powiedział Jan Paweł II do około tysiąca uczestników konferencji na temat „Kościół we Włoszech w świecie zdrowia - tożsamość i nowe drogi”, zakończonej 11 maja w uzdrowskiej miejscowości Fiuggi pod Rzymem.

■ Prawie trzy kilometry długości ma list do Jana Pawła II, który napisały dzieci z całego świata. Został on przekazany Papieżowi na Placu św. Piotra 30 maja w czasie śródowej audycji ogólnej. Dzieci przedstawiły w nim swoje marzenia i nadzieje związane z nowym wiekiem i tysiącleciem. List ma być przesłaniem najmłodszych na XXI wiek.

■ Straż przyboczna Papieża - Gwardia Szwajcarska szuka ochotników w swoje szeregi za pośrednictwem Internetu. Podczas tradycyjnego ślubowania, 26 nowych rekrutów w wieku od 20 do 24 lat nie zapełniło wszystkich wolnych miejsc. W chwili obecnej jest siedem wakatów. Nie jest to jeszcze najgorsza sytuacja, gdyż np. w latach siedemdziesiątych braki dochodziły do 40 żołnierzy. Gwardia, powołana do życia w 1506 r. przez Juliusza II, liczy dziś, po wielu reorganizacjach w ciągu wieków, 96 żołnierzy i siedmiu gwardzystów pomocniczych. Statutowo może ich być do 110.

Ciąg dalszy ze str. 3

KOŚCIÓŁ W MOCY...

Tenże Jezus mówi, że odejdzie do Ojca (por. J 16,7). Tego uczniowie nie potrafili sobie jeszcze wyobrazić. Nie mają jednak podstaw do tego, aby powątpiewać. Sprawdzian ich wiary w zmartwychwstanie już nastąpił. Jezus rzeczywiście zmartwychwstał po trzech dniach, tak jak zapowiadał. Teraz ma być kolejny sprawdzian ich wiary, w odejście do Ojca i w zesłanie Ducha Świętego.

Św. Łukasz w Dziejach Apostolskich opisuje to wydarzenie bardzo dynamicznie: „Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru...” (por. Dz 2,2). Zjawisko niewyobrażalne, bo „języki z ognia” nad Apostołami, a potem zdziwienie wszystkich zebranych, gdy Apostołowie mówią obcymi językami. Tak trwa konsekwentne budowanie Kościoła, który został umocniony świadectwem Chrystusowego zmartwychwstania i darami Ducha Świętego - Pocieszyciela.

Wyznanie św. Pawła stawia nam kilka podstawowych pytań w kontekście wiary i osobistego doświadczenia mocy Ducha Świętego:

1. „Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»” (1 Kor 12,3).

Co to znaczy, że Panem jest Jezus? Czy to tak trudno powiedzieć: „Panem jest Jezus”? Powiedzieć można, ale tu chodzi nie tylko o powiedzenie, ale o wiarę. Wniosek jest jeden: bez pomocy Ducha Świętego nie można uwierzyć i poznać całej prawdy, aby odpowiedzieć sobie na pytanie, kim jest Jezus Chrystus.

2. „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich” (1 Kor 12,4-6).

Różne dary nie mówią o różnicy Ducha, bo On jest jeden - ten sam, ale o różnych zadaniach i działaniach. Bóg jest pierwszą przyczyną, nowym życiem wierzących - „sprawcą wszystkiego we wszystkich”.

3. „Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. (...) Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem” (1 Kor 12,7,13).

Komu i po co objawia się Duch Święty? Św. Paweł wyjaśnia, że dla wspólnego dobra. Duch Święty jest darem dla Kościoła, a nie dla prywatnego interesu. Problem jest jednak podwójny: po pierwsze - nie dla ciebie, a więc ty powinienes ten dar ofiarować dla wspólnoty, a po drugie - wspólnota nie

powinna twojego daru odrzucać. W przeciwnym razie możemy mieć tu do czynienia ze sprzeniewierzeniem się darom Ducha Świętego, z jednej lub z drugiej strony. Adresatami darów Ducha Świętego są wszyscy ochrzczeni stanowiący jeden Kościół.

W roku 1998 Kościół rozważał tajemnicę Ducha Świętego ze szczególną dokładnością. W nauczaniu przypominało wierzącym prawdy o Trzeciej Osobie Trójcy Świętej, o siedmiu darach (KKK 1831), o ośmiu symbolach (por. KKK 694-701) i o owocach Ducha Świętego, których św. Paweł wylicza dziewięć (por. Ga 5,22), a tradycja przyjmuje dwanaście (por. KKK 1832).

Trwanie w wierze wymaga darów Ducha Świętego (KKK 179). W przeciwnym razie ten nadprzyrodzony skarb można utracić. Wzrastanie w wierze wymaga słuchania słowa Bożego, które pomnaża wiarę, uczy posługi miłości, umacnia nadzieję i tworzy prawdziwą wspólnotę Ludu Bożego (por. KKK 162). Ponadto wiara jest ciągle udoskonalana przez dary Ducha Świętego. Św. Augustyn wyraził to słowami: „Wierzę, aby rozumieć, i rozumiem, aby głębiej wierzyć”.

Ostatnio - szczególnie w Ameryce i innych krajach - powstaje wiele ruchów charyzmatycznych, które cieszą się wielkim powodzeniem. W wielu Kościołach lokalnych, gdzie chrześcijaństwo występuje jako zjawisko masowe, ludzie stoją w tłumie. Tylko nieliczni biorą czynny udział w liturgii. Nikt jednak nie chce być anonimowy, każdy pragnie coś dać od siebie i przyjąć nie tylko usłyszane słowo, ale i doświadczyć bliskości Boga. W małych grupach dawanie i czerpanie wiary jest czymś bardziej rzeczywistym. Przypomina ono naturalną sytuację, podobnie jak w każdej rodzinie. Uczestniczenie w liturgiach bez większego zaangażowania przypomina teatr jednego aktora. Człowiek zaangażowany może więcej dać i cieszyć się, że może dać, a nawet gdy bierze, to trwając w miłości nie czyni tego jedynie z myślą o sobie. Miłość otwiera człowieka i przekonuje, że może dać więcej. To z kolei może rodzić nową moc i radość życia.

Jeżeli ktoś otrzymał od Boga dar (nazywany inaczej talentem, łaską czy charyzmatem), to ma go czasem jakby „w nadmiarze” i cierpi, gdy go nie może użyć, dać, gdy inni tego nie widzą lub nie chcą przyjąć. Przypomina to niekiedy wiersze pisane do szuflady. O niespożytych możliwościach świadczą nie tylko kolorowe napisy na murach, ale i niekiedy piękne malowidła. To społeczeństwo ludzi dorosłych często jest odpowiedzialne za zmarnowane talenty - nie tylko w wymiarze społecznym, ale i przed Bogiem.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL

zza furty

ZGROMADZENIE SŁUŻEBNIC NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO

Z dniem 15 kwietnia 1894 roku w historię Kościoła w Polsce wpisała się nowa rodzina zakonna: Służebnice Najświętszego Serca Jezusowego, sercanki, założona w Krakowie przez bł. Józefa Sebastiana Pelczara przy współudziale służebnic Bożej matki Klary Ludwiki Szczęsnej.

Ks. Józef Sebastian Pelczar (1842-1924),



wieloletni profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, późniejszy ordynariusz diecezji przemyskiej, bogato wyposażony przez Boga w duchowe i intelektualne dary, nie marnował ich, lecz konsekwentnie współdziałając z łaską Bożą, podejmował natchnienia Ducha Świętego i odważnie je realizował. W środowisku krakowskim przeżył 22 lata, pracując jako wykładowca i wychowawca, a także jako ceniony kaznodzieja, pisarz, spowiednik i kierownik duchowy, żywo zaangażowany w dziedzinach kulturalno-oświatowej i charytatywno-społecznej. Jako bystry obserwator dostrzegał problemy ówczesnego społeczeństwa, szczególnie pilną potrzebę pomocy młodzieży wiejskiej, masowo napływającej do miast w poszukiwaniu pracy. W tym celu 3 maja 1891 roku powołał do życia w Krakowie Bractwo Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej, które oprócz pracy w wymiarze religijnym, moralnym i patriotycznym, miało zająć się ludźmi najbardziej potrzebującymi, tj. stanem rzemieślniczym, wdowami, sierotami, służącymi oraz chorymi. Już w roku następnym Zarząd Bractwa utworzył tzw. przytulisko dla dziewcząt poszukujących służby lub chwilowo niezdolnych do pracy, gdzie otrzymywały bezpłatne mieszkanie, wyżywienie i religijną opiekę. Dziewczęta mogły także korzystać z przygotowania do podjęcia obowiązków służącej. Nadzór nad przytuliskiem miała świecka ochmistrzyni.

Ks. prof. Pelczar szybko zorientował się, że do prowadzenia takiego dzieła potrzebne są zakonnice, które cały swój czas mogą poświęcić trosce o powierzone ich opiece osoby. Przynaglony Bożym natchnieniem zdecydował się na założenie zgromadzenia zakonnego, które podjęło-

by to zadanie. W duchowości nowej rodziny zakonnej zamysły Boże wyraziły się przez natchnienia Ducha Świętego oraz wpływały z bogactwa serca i umysłu Założyciela. Ks. Pelczar w centrum życia i działalności sióstr umieścił tajemnicę Najświętszego Serca Jezusowego oraz miłość do Niepokalanej Matki, Królowej Polski.

Z kontemplacji tych tajemnic miało wypływać miłosierdzie względem chorych i opuszczonych, troska o dziewczęta potrzebujące pomocy moralnej i materialnej, włączenie się w wychowanie dzieci i młodzieży. Całe życie i działalność apostolska sióstr miała być realizowana zgodnie z hasłem: „Chwała Najświętszemu Sercu Jezusowemu - Chwała na wieki”. Urzeczywistnieniem charyzmatu, jaki ks. prof. Pelczar tchnął w powołane do życia Zgromadzenie, była pierwsza sercanka - s. Klara Ludwika Szczęsna (1863-1916). Od pierwszego momentu formowania Zgromadzenia włączyła się aktywnie w ten proces jako jego współzałożycielka, członkini i przełożona generalna, który to obowiązek pełniła aż do śmierci. Zawsze była bardzo wrażliwym i wiernym narzędziem w odbieraniu natchnień Bożych i



wskazań Założyciela. W swoim ofiarnym życiu odznaczała się heroiczną miłością i pokorą. Zmarła w opinii świętości w 1916 roku. Proces beatyfikacyjny służebnicy Bożej matki Klary prowadzony był przez dwa lata na terenie diecezji krakowskiej. W 1996 roku akta procesu zostały przekazane do Stolicy Świętej. Aktualnie trwają prace nad przygotowaniem tzw. *Positio* o heroiczności cnót i świątobliwości życia pierwszej sercanki i matki Zgromadzenia. Służebnice Najświętszego Serca Jezusowego podejmują swoją misję w Kościele z bogatym duchowym dziedzictwem otrzymanym od Założycieli. Jest to kontemplacyjno-czynne zgromadzenie habitowe, które należy do wielkiej rodziny wspólnot opierających swą duchowość na regule św. Franciszka z Asyżu.

Ciąg dalszy na str. 8



życie Kościoła

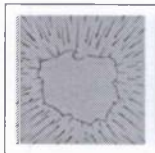
ZAGRANICA

■ W przeddzień 20. rocznicy zamachu na Papieża rzymski dziennik „La Repubblica” zamieścił wywiad z Mehmetem Ali Agcą, tureckim zamachowcem, który 13 maja 1981 roku strzelał do Jana Pawła II. W rozmowie z wysłannikiem gazety obiecał on wyjawić całą prawdę na temat spisku dopiero po wyjściu na wolność. Nastąpi to za dziewięć lat.

■ Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej przy organizacjach międzynarodowych w Wiedniu zaapelował do Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej (OBWE) o przyjęcie ekumenicznego projektu „Pokój Olimpijski 2004”. Prałat Leo Boccardi poinformował o propozycji Papieża Jana Pawła II i prawosławnego arcybiskupa Chrystodoulosa złożonej we wspólnym apelu z ateńskiego Areopagu, by wzorem antycznej tradycji ogłosić w 2004 r. ekumeniczny Pokój Olimpijski. Papież i prawosławny arcybiskup Aten podkreślili w niej potrzebę bardziej intensywnego dialogu oraz odrzucenia przemocy, prozelityzmu i fanatyzmu w imię religii. Projekt zachęca, by na rok Igrzysk Olimpijskich 2004 wszystkie państwa zadeklarowały jednoroczne zawieszenie broni. Dotyczyć to powinno zarówno wojen jak i wszelkich akcji terrorystycznych. Prałat Boccardi przypomniał też papieską wizytę w meczecie Omajjadów w Damaszku 6 maja. Podkreślił, że przemawiając tam Jan Paweł II wyraził swoje od dawna powtarzane życzenie dialogu prowadzonego z pełnym, wzajemnym szacunkiem, między chrześcijaństwem a islamem. „Nigdzie i nigdy nie powinno dochodzić do konfliktów między obiema wspólnotami” - przywołał intencję Ojca Świętego. Religia nie może też nigdy stać się pretekstem do krwawienia nienawiści i przemocy.

■ Konferencja Biskupów Słowacji jednoznacznie opowiedziała się przeciw powołaniu specjalnego biskupa dla mniejszości węgierskiej. Bp Franciszek Tondra, przewodniczący Episkopatu podkreślił na konferencji prasowej, że nie oznacza to jednak, aby nie można było powołać Słowaka pochodzenia węgierskiego na biskupa pomocniczego w jednej z diecezji, ale „nie może to być biskup tylko dla Węgrów”.

■ Patriarcha Moskwy i Wszechrusi Aleksy II modlił się w intencji ofiar stalinowskich represji. Przewodniczył on liturgii na poligonie w podmoskiewskim Butowie, gdzie przybyły tysiące wiernych. Wraz z Aleksym II modlił się zwierzchnik Greckiego Kościoła Prawosławnego, arcybiskup Aten Chrystodoulos, który przebywa z pierwszą oficjalną wizytą w Moskwie.



z kraju

□ Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zdecydowała się wycofać całkowicie związek z działalnością AWS. Obecnie poszczególne związki mogą działać jedynie jako członkowie pojedynczych ugrupowań Akcji, której coraz bardziej grozi rozłam. Kolejne rozmowy nie przynoszą skutku, a coraz częściej mówi się o powstaniu dwóch ośrodków - koalicji chadeckiej PPChD i RS AWS na czele z J. Buzkiem oraz komitetów „Prawo i Praworządność”, ROP, „Przymierza prawicy” i być może ZChN, które jeszcze nie może się zdecydować. Ta druga opcja, popierana przez braci Kaczyńskich, cieszy się też sympatią M. Krzaklewskiego. Przewodniczący „Solidarności” zaproponował także w ramach ratowania jedności Akcji podział miejsc na listach wyborczych, ale dyskusje na ten temat nie przyniosły uzgodnień. L. Kaczyński nie godzi się przede wszystkim na udział w nowym Komitecie J. Tomaszewskiego, który ma nadal silne wpływy w RS AWS.

□ Wizytę oficjalną w Polsce złożył król Hiszpanii Jan Karol z małżonką królową Zofią.

□ We Wrocławiu spotkali się ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec. J. Fischer obiecał „elastyczne” stanowisko swojego rządu w sprawie podejścia do kwestii otwarcia niemieckiego rynku pracy.

□ IPN wystąpił z wnioskiem o ekshumację ofiar mordu w Jedwabnem, co pozwoliłoby ustalić liczbę pogrzebanych w zbiorowej mogile osób.

□ Premier Buzek, który wystąpił podczas tzw. „spotkań europejskich”, wygłosił pochwalny pean na cześć dość podejrzanej postaci - Józefa Retinera, masona i zakulisowego manipulatora w czasie powstania EWG. Niejasne są też epizody jego życiorysu jako doradcy gen. Sikorskiego z okresu pobytu w Meksyku i powiązań z wywiadami. Buzek stwierdził, że Polska potrzebuje dziś wielu Retingerów, co może znaczyć, że czytał odpowiednio spreparowane biografie, ale to i tak brzmi dość dwuznacznie.

□ Swoją konferencję urządzili w Warszawie eurosceptycy. Na dyskusję przybyli politycy UPR, „Samoobrony”, ZChN i Alternatywy.

□ Proces w sprawie Grudnia 1970 r. nie może się zacząć. Powodem są nowe wnioski obrony, rezygnacja adwokatów Jaruzelskiego, a ostatnio choroba jednego z oskarżonych, która zaczęła się w dniu nowego terminu rozprawy.

□ Przedstawicielem prezydenta w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji została Danuta Waniek z SLD (członek PZPR od 1967 r.), która zastąpi M. Jurka, mianowanego do Rady jeszcze przez Wałęsę. Wa-

niek znana jest z wielu antykatolickich działań i wypowiedzi.

□ Radni z UW usiłowali usunąć ze stanowiska prezydenta Warszawy swojego dawnego członka (obecnie Platforma) Piskorskiego. Pomimo poparcia AWS, Piskorski pozostaje prezydentem, ponieważ radni SLD wstrzymali się masowo od głosu i zabrakło kwalifikowanej większości.

□ Polski komitet UNESCO zgłosił do tzw. dokumentów „Pamięci Świata” listę 21 postulatów ze stocznioowego strajku z sierpnia 1980 roku.

□ Minister spraw wewnętrznych i administracji M. Biernacki podpisał umowę o wejściu polskiej policji do Europolu.

□ Tenże sam minister zaprezentował wzór nowego polskiego paszportu. Okładki mają bordowy kolor, dane posiadacza przeniesiono z powrotem na pierwszą stronę, paszport ma też 40 rozmaitych zabezpieczeń przed fałszerzami i napisy w języku polskim, angielskim i francuskim.

□ L. Gajek został odwołany z funkcji prezesa ZUS. Na jego miejsce mianowano Aleksandra Wiktora. Przeciwnie odwołaniu Gajka najgłośniejszą protestowała Unia Wolności, która przyczyniła się wcześniej do wyrzucenia z ZUS prezesa Alota. Gajek, podobnie jak Alot, pomimo dłuższego urzędowania także nie naprawił ubezpieczeń.

□ Tylko 10% pracujących w Polsce jest zrzeszonych w rozmaitych związkach zawodowych. W małych i średnich przedsiębiorstwach związki praktycznie nie istnieją.

□ Kierowcy lawet nadal organizują blokady dróg i niektórych przejść granicznych, żądając wstrzymania przepisów ograniczających import uszkodzonych samochodów. Rząd zapowiedział, że się nie wycofa i jest zdecydowany przerwać napływ złomu.

□ Sprzedaż aut osobowych w 2001 r. jest na razie o 33,8% niższa niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Na rynku dominuje Fiat, wyprzedzając Daewoo, Skodę, Oplę i Renault.

□ Sieć supermarketów budowlanych Leroy Merlin otworzyła w Białymstoku swój szósty sklep w Polsce. W najbliższych latach sieć zamierza otworzyć 20 supermarketów tego typu.

□ 42% polskich gmin współpracuje z zagranicznymi partnerami. Najczęściej są to gminy z Niemiec.

□ Arcyksiężna Maria Krystyna Habsburg odkupiła za symboliczną cenę zrujnowany budynek tzw. „sapiehówki”, który po remoncie ma posłużyć społeczności Białka-Białej.

□ Poseł SLD J. Syczewski pojechał na Białoruś jako zaproszony gość na tzw. Zjazd Ludowy, czyli spęd zorganizowany przez zwolenników prezydenta Łukaszenki. Występ Syczewskiego przekroczył granice dobrego smaku, ale mówi wiele o rzeczywistych poglądach wyborców SLD. Poseł oświadczył, że popiera politykę Łukaszenki.

LAWINA JUŻ RUSZYŁA

Lewizna tak się już rozpanoszyła, że czasami mam wrażenie, iż jedynym wyjściem jest mocny PRAWY, choćby i... sierpowy. Z bezsilności jednak opadają ręce. Całkiem niedawno znalazłem wypowiedź b. ambasadora Republiki Francuskiej we Włoszech, który dzielił się z czytelnikami codziennej gazety uwagami na temat zwycięstwa tzw. prawicy (naprawdę trochę nijakiego centrum) Berlusconi'ego we Włoszech. Ekscelecja oświadczył, że kraje UE nie będą bojkotowały nowego rządu, bo jest on bardziej cywilizowany od prawicy austriackiej i partii J. Haidera. Berlusconi jednak musi uważać z jakimikolwiek, nawet centroprawicowymi reformami, bowiem przydomek „oszołoma” już na niego czeka. Lewica, która zdominowała rządy w większości krajów UE stała się już bardzo butna. Tego typu głupot można znaleźć sporo, co wskazuje jednoznacznie, że na Zachodzie znów nastąpiło dalsze przesunięcie na lewo. To, co nazywamy dziś centrum politycznym znajduje się obecnie w okolicach dawnej lewicy. A będzie jeszcze gorzej... Dla przykładu rządzący w Anglii Tony Blair, stawiany za przykład człowieka lewicy, który w gospodarce daleki jest od dogmatyzmu socjalistycznego, tak naprawdę poczynił już tyle szkód społecznych, że społeczeństwo brytyjskie nigdy już się nie obudzi do jakiegokolwiek wielkości. Za kilka, kilkanaście lat pozostanie tylko usunięcie listka figowego, który stanowi obecnie tamtejsza monarchia.

Rozmaici przedstawiciele poprawnych politycznie opcji tak się już rozzuchwalili, że coraz częściej przekraczają nawet linię śmieszności. Dla przykładu pozostajmy na francuskiej łączce i zajmijmy się tzw. „poprawnością polityczną”, czyli jednym z częściej spotykanych atrybutów szantazu prowadzonego przez lewicę. Tutejsze HLM-y, czyli mieszkania dla osób o średnich dochodach, to na ogół osiedla wielkich blokowisk. Od kilkunastu lat osiedla na przedmieściach degradują się, a ich mieszkańcy to w większości emigranci spoza Europy. Ostatnio ruchy antyrasistowskie zwróciły uwagę, że osiedla te, zamieszkałe przez większości imigracyjne, są w gorszym stanie niż osiedla, w których mieszkają Francuzi. Tropicielom rasizmu i nietolerancji wyszło, że są one rzadziej odnawiane przez dyrekcje HLM-ów niż inne skupiska mieszkaniowe, co trąci rzecz jasna systemową nietolerancją. Prawda jest bardziej prozaiczna. Główną przyczyną degradacji osiedli na przedmieściach są sami mieszkańcy, którzy zamieniają je w getta. Imigranckie bloki po kilku miesiącach od czasu remontu przypominają slumsy, ale tego nad Sekwaną nie wypada nawet pisać...

Inny przykład „rasizmu” to miejscowa „Loft Story”, która jest od pewnego czasu nadawana na kanale M6. Program wzbudził podobne reakcje jak w Polsce, choć jego francuska wersja jest bardziej „przyzwoita”, jako że w „lofcie” zamknięto je-

dynie panny i kawalerów. Program gromadzi przed telewizorami do 40% widowni i bije rekordy popularności, z czego widać, że nie odbiegamy bynajmniej od „europoziomu”. M6 jeszcze nigdy nie przyciągał tak dużej widowni, a jego dyrektorzy zacierają ręczki. Tutejsza Rada ds. Telewizji nadymała się przez kilka dni, aż wreszcie ogłosiła, że uczestnicy programu powinni być codziennie na kilka godzin zwolnieni z podglądu. Inne stacje protestują i twierdzą, że M6 złamało niepisana umowę o niewpuszczaniu na antenę „teleśmięci”. Gazety na pierwszych stronach rozpisują się o przygodach na wizji, a MRAP, czyli ruch antyrasistowski oświadczył, że dopatrzył się w „Loft Story” elementów rasizmu. Chodzi o wyrzuconego z tutejszego domu Wielkiego Brata niejakiego Aziza, który jak imię wskazuje, jest osobnikiem pochodzenia północnoafrykańskiego. Należy się spodziewać, że do końca programu w imię poprawności rasowo-politycznej trzeba będzie zachować przynajmniej jakąś Mulatkę...

Warto się zastanowić czy rzeczywiście osoby pochodzenia np. arabskiego mogą się czuć we Francji dyskryminowane. Kilka dni temu obserwowałem pracę patrolu policyjnego, który wybiórczo zatrzymywał samochody do kontroli. Młodzi arabowie w czapkach „bejsbolówkach” za kierownicą poobijanych aut byli zatrzymywani w 100%. Rasizm to czy też przewencja wobec chuliganerii, którą niestety owi osobnicy na ogół reprezentują?

Skacząc po aspektach lewizny w życiu społecznym, zajrzyjmy też na działkę motoryzacyjną. W Alzacji zaczyna się proces Volvo-Francia. Firmie zarzuca się, że niesprawne hamulce prowadzonego przez panią Kohtz Volvo 850 Tdi doprowadziły do utraty przez nią kontroli nad pojazdem i wypadku, w którym zginęła dwójka dzieci. Rzeczą działa się w 1999 roku, ale sprawa trafiła na wokandę dopiero teraz, wywołując sporo hałasu. Szwedzkiej firmy nie jest mi specjalnie żal, jako że od wielu lat reklamuje się robieniem podobno najbezpieczniejszych samochodów. Większość „bezpieczniackich” gadżetów to właśnie wymysł Volvo. Przereklamowane systemy bezpieczeństwa, rozmaite ABS-y, EPS-y, air bagi itp. okazują się czynić więcej szkody niż pożytku. Kierowcy czują się zwolnieni od odpowiedzialności i zapominają, że głównym czynnikiem bezpieczeństwa są oni sami. Samochodowy socjalizm, czyli zapewnianie pozornego bezpieczeństwa kierowcy, zwalnia go od odpowiedzialności i staje się przyczyną wypadków, których podczas jazdy „bezgadżetowym” samochodem po prostu by nie było, jako że kierowca zachowywałby większą ostrożność. Podobnie dzieje się w społeczeństwie, gdzie państwo przejmuje funkcje ochronne.

Niewidzialna granica wolności i jej ograniczeń jest barierą bardzo kruchą, po przekroczeniu której ani się nie obejrzysz, gdy państwo już stanowi o twoim życiu.

Dokończenie na str. 8



ze świata

□ Szczyt UE-Rosja, który się odbył w Moskwie, przyniósł zapowiedź umacniania „strategicznego partnerstwa”.

□ ONZ-owska administracja wyznaczyła na 17 października wybory w Kosowie. Kosowo po wyborach ma otrzymać szeroką autonomię kontrolowaną przez ONZ.

□ NATO wyraziło zgodę na kontrolowanie przez armię Jugosławii całego obszaru południowej Serbii graniczącej z Kosowem. W ten sposób armia ta obejmuje ostatni obszar tzw. strefy buforowej.

□ Nowy koalicyjny rząd Macedonii zaczął swoje urzędowanie od ogłoszenia ultimatum wobec albańskich separatystów. Kiedy termin ultimatum minął, ogłoszono nową datę, wyznaczającą dzień ostatecznego wycofania się rebeliantów.

□ Do końca 2001 roku mają zostać powołane pierwsze oddziały armii europejskiej, które staną się zalążkiem przyszłych sił zbrojnych Unii.

□ Kilka tysięcy żołnierzy chorwackich powróciło do koszar i służby w armii Bośni. Dezerterzy z marca poparli wówczas żądanie secesji chorwackiej części Bośni.

□ Premier Rosji M. Kasjanow potwierdził, że Moskwa podjęła dyskusje z Japonią na temat zwrotu dwóch wysp kurylskich z całego archipelagu.

□ Nowy rząd Włoch, na czele którego ma stanąć zwycięzca wyborów, Silvio Berlusconi, powstanie do połowy lipca tego roku. Centrowa koalicja Berlusconiego uzyskała 368 spośród 630 miejsc w parlamencie.

□ Chorwacja podpisała z UE układ o stowarzyszeniu, który pozwala temu krajowi ubiegać się o status kandydata do Unii.

□ Po samobójczym ataku terrorysty palestyńskiego, Izrael dokonał własnego aktu terroru, używając helikopterów i myśliwców. Sytuacja w Autonomii pogarsza się z dnia na dzień, a obydwie strony dokonują po każdym ataku kolejnego odwetu.

□ Populistyczny prezydent Wenezueli Hugo Chavez wybrał się w podróż dookoła świata. Odwiedził Rosję, Iran, Chiny, Indie, Bangladesz i Indonezję. W Rosji podczas spotkania z Putinem, prezydenci przerzucali się pochwałami pod swoim adresem.

□ UE postanowiła nawiązać stosunki dyplomatyczne z komunistyczną Koreą Północną. Tymczasem USA, które żądają zaprzestania przez Phenien eksperymentów rakietowych, relacje z tym krajem ochłodziły. Czego się nie robi, aby zagrać na nosie Amerykanom...

□ Wybory do autonomicznego parlamentu Kraju Basków wygrała tamtejsza partia umiarkowanych nacjonalistów.

□ Sondaże przedwyborcze w Bułgarii dają sporą przewagę Narodowemu Ruchowi cara Symeona II. Na listach znalazły się osoby spoza dotychczasowych układów partyjnych, w tym wybitni przedstawiciele emigracji. Sam Symeon II do parlamentu nie kandyduje.

□ 17 tysięcy Tatarów krymskich zebrało się w Symferopolu, by uczcić 57. rocznicę masowych deportacji sowieckich swojego narodu z Krymu.

□ Rząd emigracyjny Tybetu wyraził obawę, że budowa kolei z Chin do tego kraju spowoduje masowy napływ chińskich osadników i zmianę struktury ludnościowej.

□ W Iranie zamknięto 400 tamtejszych kawiarenek internetowych. Mówi się o likwidacji wszystkich tego typu miejsc i ograniczeniu dostępu do internetu, który według radykalnych islamistów jest „narzędziem szatańskim”.

□ MSW Ukrainy twierdzi, że mordercami dziennikarza Gongadze, który podpadł prezydentowi tego kraju, byli narkomani. Minsisterstwo dodało, że owi narkomani także już nie żyją. Wyniki śledztwa, które wywołało na Ukrainie sporo zamieszania, wzbudziły oskarżenia o kompromitację tamtejszej prokuraury.

□ Czeski parlament przygotował projekt ustawy o odszkodowaniach dla ofiar nazizmu i komunizmu. Ustawa dotyczy także więźniów politycznych komunizmu, których po wojnie zsyłano do obozów pracy.

□ Prezydent Białorusi A. Łukaszenka na tzw. Zjeździe Ludowym oświadczył, że Polska jest „przedpolem ataku NATO” na jego kraj. Prezydent twierdzi też, że ma na swoim biurku zdjęcia tajnych obiektów budowanych w Polsce do szpiegowania Białorusi.

□ Białoruska gazeta „Nasza Niwa” doniosła, że nad Dźwiną w pobliżu Witebska może się znajdować miejsce masowych mordów Polaków przez NKWD w 1940 roku. Podczas robót ziemnych odkryto masowy grób, w którym znajduje się około 2 tysiące pochowanych osób.

□ Białoruska Biblioteka Narodowa otrzymała z paryskiej „Kultury” dwa tysiące książek należących do zbiorów zmarłego J. Giedroycia.

□ Polska i Irlandia podpisały układ o wspólnym zwalczaniu przestępczości zorganizowanej i readmisji niepożądanych osób.

□ Amerykańska firma produkująca helikoptery Bell wycofała się z oferty prywatyzacyjnej zakładów WSK PZL w Świdniku.

□ Koncern Lockheed i rząd USA proponują Polsce dostawę myśliwców F-16 w najnowocześniejszej wersji M/D. Przetarg na samoloty bojowe ciągnie się od kilku lat.

□ Z Brukseli donoszą, że szef SLD L. Miller jest gotowy na ustępstwa w sprawie dopłat z budżetu Unii do polskiego rolnictwa. Miller tłumaczy się, że został źle zrozumiany przez dziennikarzy. Rzeczywiście, podobno angielskiego zaczął się uczyć całkiem niedawno...

Ciąg dalszy ze str. 5

SERCANKI

Celem Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, zatwierdzonego na prawie papieskim, jest uwielbienie Trójcy Świętej w tajemnicy Najświętszego Serca Pana Jezusa i szerzenie królestwa miłości tego Serca w życiu codziennym poprzez wieloraką posługę miłości niesioną bliźnim. W działalności apostolskiej siostry koncentrują się w sposób szczególny na pracy wśród dziewcząt, zwłaszcza potrzebujących moralnej opieki, oraz wśród chorych w szpitalach, zakładach i domach prywatnych. W trosce o religijne wychowanie dzieci i młodzieży sercanki podejmują prowadzenie przedszkoli i szkół, katechizację, a także włączają się w różne formy duszpasterstwa.

Aktualnie Zgromadzenie prowadzi działalność apostolską w Polsce i poza jej granicami: we Francji, Włoszech, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz na terenach misyjnych: w Boliwii, w Libii i na Ukrainie.

Do Francji Służebnice Najświętszego Serca Jezusowego przybyły jeszcze za życia Założyciela. Na

prośbę alzackiego duszpasterza ks. Augusta Szmida, zatroskanego o los polskich robotnic, pozbawionych opieki moralnej i duchowej, narażonych na liczne niebezpieczeństwa, bp. Pelczar wysłał do Bischwiller pierwsze sercanki w 1905 roku. Ich zadaniem było prowadzenie internatu dla 120 polskich dziewcząt zatrudnionych w tamtejszej fabryce (przędzalnia juty). Wkrótce powstały dalsze podobne internaty dla dziewcząt, szczególnie na terenie północnej Francji, gdyż siostry oddając się tej pracy z wielkim zaangażowaniem i poświęceniem, szybko zyskały sobie zaufanie, zarówno podopiecznych jak też władz kościelnych i cywilnych. Oprócz internatów siostry podejmowały prowadzenie ochronek, posługę pielęgniarską, uczyły dzieci języka ojczystego. W Saint-Ludan Zgromadzenie zorganizowało szkołę gospodarczą dla dziewcząt, którą później przekształcono na Instytut Medyczno-Pedagogiczny dla dziewczyn w wieku szkoły podstawowej (prowadzony przez siostry do 1997 roku). W Fouquières-les-Béthune siostry otworzyły roczną szkołę gospodarczą dla dziewcząt, przekształconą z czasem w trzyletnią szkołę techniczną z prawami szkół państwowych (istniała do 1970 roku). Ważnym momentem pracy apostolskiej sercank na francuskiej ziemi była erekcja w 1963 roku Prowincji Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego pod wezwaniem św. Małgorzaty Marii Alacoque z siedzibą w Fouquières-les-Béthune.

Obecnie na terenie Francji Zgromadzenie posiada siedem placówek i prowadzi następujące dzieła:

- Dom Prowincjalny w Fouquières-les-Béthune (diecezja Arras), oprócz siedziby Zarządu Prowincjalnego, służy również

siostrze starszym i chorym, które nie mogąc pracować tworzą apostolstwo modlitwy i cierpienia. Prócz tego apostolstwa siostry podejmują posługę wśród więźniów oraz odwiedzają osoby starsze i chore przebywające w domach opieki społecznej, a także w ich prywatnych mieszkaniach, niosąc im wieloraką pomoc. Zajmują się również katechizacją dzieci w polskiej parafii w Barlin.

- W Paryżu siostry sercanki są obecne w dwóch polskich instytucjach: w Polskim Seminarium troszczą się o sprawy gospodarcze, a w Polskiej Misji Katolickiej i w polskiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP zaangażowane są w katechizację dzieci i



pracę z młodzieżą. W kościele siostry podejmują funkcje organistki i zakrystianki, zatrudnione są w biurze parafialnym i w redakcji „Głosu Katolickiego” oraz zajmują się prowadzeniem domu PMK.

- W Roubaix (diecezja Lille) podejmują różne prace przy polskiej parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej oraz pełnią posługę pielęgniarską wobec chorych w ich domach.

- Dom w La Hingrie (diecezja Strasburg), położony w Wogezach, przyjmuje grupy turystów pragnących skorzystać z wypoczynku.

- Siostry w Rezé (diecezja Nantes) pełnią posługę pielęgniarską w zakładzie dla chorych oraz odwiedzają chorych i samotnych w ich domach.

- Ostatnia placówka, otwarta we wrześniu 2000 roku w Neuf Marché (diecezja Rouen), powstała na zaproszenie miejscowego proboszcza. Siostry pracują przy francuskiej parafii i są zaangażowane w duszpasterstwo parafialne: katechizację dzieci i młodzieży, przygotowują do sakramentów świętych, organizują życie modlitwy, pełnią posługę charytatywną itp.

W 1994 roku Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego obchodziło jubileusz stulecia swego istnienia. Siostry spoglądały w przeszłość, by dziękować Bogu za to wielkie dzieło, które - odczytując znaki czasu - podjęli świętobliwi Założyciele i dla chwały Bożego Serca wielkodusznie realizowały setki ofiarnych sióstr.

Dzisiejsza cywilizacja, w której nie brakuje nędzy materialnej, duchowej i moralnej, niesie wielkie wołanie o miłość i tym samym staje się przestrzenią realizacji sercańskiego charyzmatu, może jeszcze obszerniejszą niż przed laty. Dlatego

wracając wciąż do myśli i do przykładu Założycieli i do ich bogatej spuścizny, siostry starają się z kontemplacji Najświętszego Serca Jezusa czerpać miłość do podejmowania, w miarę sił i możliwości, nowych wyzwań, by być dla współczesnego świata wyciągniętym ramieniem Chrystusa Pana.

Oprócz kontynuowania pracy w prowadzonych od lat placówkach, powstają nowe miejsca sercańskiej posługi odpowiadające na społeczne potrzeby środowisk. W Roku Jubileuszowym 2000 Zgromadzenie otworzyło w Rzeszowie Dom Samotnej Matki dla dziewcząt oczekujących narodzin dziecka oraz dla kobiet z dziećmi,

które znalazły się w trudnych warunkach. W Brodach na Ukrainie siostry podjęły posługę ewangelizacyjną i charytatywną w środowisku zateizowanym, natomiast w Neuf Marché we Francji włączyły się w pracę parafialną w środowisku francuskim.

W bieżącym roku przypada dziesiąta rocznica beatyfikacji bp. Józefa Sebastiana Pelczara, której dokonał 2 czerwca 1991 roku w Rzeszowie Ojciec Święty Jan Paweł II. Siostry sercanki swoją modlitwą i codzienną ofiarą pragną wyprosić łaskę kanonizacji Założyciela swego Zgromadzenia. Jego wstawiennictwu polecają aktualne potrzeby i trudne problemy osób proszących o modlitwę.

SIOSTRY SERCANKI

Dokończenie ze str. 6-7

LAWINA JUŻ RUSZYŁA

Dorzućmy jeszcze, że niektóre „wynalazki bezpieczeństwa” narobiły więcej szkód niż pożytku. Wybuchające poduszki powietrzne znano już od wielu lat, ale dalej reklamowano je jako świetne zabezpieczenie, zaś wypadki do niedawna wyciszano. Mamy teraz kolejną już generację air bagów, ale ich pożytek nadal trudno udowodnić.

Każdy kolejny wypadek to oczywiście krok w kierunku zaostrzania przepisów, ograniczania twojej wolności. Przepisy ruchu drogowego, które do niedawna miały tylko regulować współzachowanie na drodze, weszły już od dawna do wnętrza twojego samochodu. To przepisy nakazują ci jeździć w pasach (choć nawet samobójcy się nie karze, a twoja jazda z pasami czy bez nie ma znaczenia dla innych użytkowników drogi), zabraniają używania „komórki”, decydują jak masz dbać o dzieci podczas ich przewożenia. Regulacje tego typu uważa się już za normalne. To jednak tylko przepisy o ruchu drogowym. Powoli podobne regulacje zajął do twojego domu, sposobu życia rodziny... Od rzeźmy do koziczki, a jako że twoim bezpieczeństwem zajmuje się ostatnio lewica - nie miej żadnych złudzeń. To tylko drobne kamyczki, ale lawina już ruszyła.

BOGDAN USOWICZ

okruchy życia

PRYMICYJNE
ŻYCZENIA

Dzień, w którym otacza księdza powszechna życzliwość - to jego prymicje, czyli dzień pierwszy. Kolejne dni kapłańskiego życia uzupełniają tę życzliwość coraz to nowymi i różnorodnymi uczuciami.

W pewnej górskiej wiosce, opodal Poronina, wynikło wielkie poruszenie właśnie z racji prymicji. Dla górali bowiem taki dzień jest świętem powszechnym. „Przecież on jest nasz” - można było usłyszeć na opłotkach wioski.

- Tylko kto złoży życzenia księdzu Tadeuszowi w imieniu dzieci? - przypomnieli sobie sąsiedzi, że najmłodsza część ich społeczności nie miała jeszcze swojego przedstawiciela.

Poszukiwania trwały krótko.

- Przecież Andrzej będzie najlepszy: jest z rodziny prymicjanta, a mądrała z niego fest, jak na swoje cztery lata.

Zaocznym wyrokiem Andrzej został wyznaczony do nauczania się wierszyka następującej treści:

**Już nie będziesz ani orół,
ani sioł, ani grulicki¹ sadził,
ale będziesz se duszycki
do nieba prowadził.**

Chłopiec okazał się pojętnym uczniem i po pierwszej próbie pomyślnie zdał życzenia bezbłędnie. Bezpośrednio przed uroczystością, dla upewnienia się, postanowiono odpytać Andrzeja **jeszcze** raz. I Andrzej przemówił:

**Już nie będziesz ani orół,
ani sioł, ani grulicki sadził,
ale będziesz se duszycki...**

- zrobił przerwę, popatrzył na wszystkich i dokończył:

**...będziesz se duszycki
do nieba włóki.**

Wpierw wybuchnął śmiech, ale z każdą chwilą śmiech zamierał, bo chłopiec nie **pozwał** się przekonać. Nie uległ prośbom sąsiadek, ani groźbom ciotek i pozostał przy swoim „włóki”.

Wuj Franciszek, który przyglądał się scenie, zdecydowanie uciszył wszystkich i tak zawyrokował:

- Czego chcecie od chłopca? Przecież on ma rację.

Ludzie dorośli najczęściej i najgłośniej chwalą u dzieci ich szczerość, a zarazem najbardziej się jej boją.

KS. STANISŁAW WAWRZYSKIEWICZ

¹Grule - w gwarze podhalańskiej: ziemniaki.

polemiki

DLA MIŁEGO „SYRA”

Kiedy już Edward Gierek i jego pierwszy minister odeszli w polityczny niebyt wskutek sierpniowych strajków w roku 1980, oskarżeni zostali o uprawianie „propagandy sukcesu”. Polegała ona na przedstawianiu sytuacji państwa w niezmiennie różowych barwach, niezależnie od tego, co dzieje się naprawdę. To znaczy, nie całkiem niezależnie, bo im gorzej było naprawdę, tym lepiej było w propagandzie. Kiedy wreszcie na VIII Zjeździe PZPR w marcu 1980 r. ogłoszono, że „byczo jest”, za kilka miesięcy wszystko nagle się zawaliło.

Przypomniały mi się tamte czasy 12 maja, kiedy ulicami Warszawy przeciągnęła parada zorganizowana przez Fundację Roberta Schumana. Celem parady było „poinformowanie” społeczeństwa polskiego o korzyściach z przystąpienia do Unii Europejskiej. „Ustawiono trybuny, spędzono tłumy strzelców i federastów, słowem - całe miasto” - zachwycił się poeta. „Strzelców” co prawda nie widziałem, „federastów” jeśli nawet byli, to nie wyróżniali się niczym szczególnym w tłumie zdominowanym przez młodzież szkolną, poprzębianą w fantazyjne, „europejskie” stroje, i zespoły folklorystyczne, mające zapewne symbolizować radość, jaką wobec perspektywy zintegrowania z Unią Europejską odczuwa ponoć „polska wieś”. Jednym słowem, było „łodiryd” i w ogóle „gites i chlupes tenteges”. Takimi słowami (to takie słowa są?) komentował podobne sytuacje niezapomniany Jan Himilbach.

Podobieństwo tego paradenmarszu do propagandy sukcesu z epoki Edwarda Gierka i jego pierwszego ministra nie było tylko czysto zewnętrczne. Tak się bowiem złożyło, że niemal w przeddzień tej imprezy Unia Europejska dała prztyka w nos swoim największym polskim entuzjastom. Wywołało to bardzo nieprzyjemne wrażenie, że zwyczajnie zostaliśmy wykiwni, więc żeby jakoś je zatrzeć, poszukano ucieczki w paradzie. Cóż zresztą innego można było zrobić, skoro na żaden przełom w rokowaniach już się nie zanosilo, a uczestników tymczasem przywieziono do Warszawy, poprzębianą w stosowne stroje, porożstawiano trybuny i estrady? Skoro jest katastrofa zamiast sukcesu, to trzeba przynajmniej stworzyć jego wrażenie - oto istota „propagandy sukcesu” ze, zdawałoby się, minionej już epoki Edwarda Gierka i jego pierwszego ministra. Wreszcie nie należy zapominać, że i Fundacja Schumana też musi jakoś rozliczyć się z pieniędzy przed swoimi donatorami i zleceniodawcami, więc cóż to komu szkodzi urządzić paradę?

Wprawdzie jej celem miało być „informowanie” społeczeństwa o korzyściach płynących z integracji z Unią Europejską, ale - powiedzmy sobie szczerze - jakąś „informację” można wydestylować np. ze „zbójnickiego”, tańczącego na Nowym Świecie w Warszawie przez podhalański zespół? Czegóż wymagać od górali, kiedy przecież nawet rząd nie wie, jakie warunki kapitulacji przedstawi nam Unia w momencie przez nią wybranym? Ze „zbójnickiego” żadnych informacji o Unii Europejskiej

wydestylować się nie da, to rzecz pewna, natomiast, jak się dobrze w niego wsłuchać, to jednak pewnych informacji nam dostarczy. Nie o Unii Europejskiej, rzecz prosta, ale o motywacjach polskich naganiaczy z Fundacji Schumana, którzy nam Unię Europejską stręczą. Zresztą osądźmy sami: „Ej, ty, baco, baco nas, tęgich chłopców na zbój mas, jesce byś ich tęszych mioł, kiebyś więc syra doł”.

Ile można poświęcić dla tego „syra”? W numerze 3 z roku 2000 kwartalnika „Sprawy Międzynarodowe”, oficjalnego organu MSZ, ukazał się obszerny artykuł Mariusza Muszyńskiego, I Sekretarza Ambasady RP w Berlinie, pod tytułem „Roszczenia majątkowe «wypędzonych» w prawie międzynarodowym”. Autor przestrzega, że jeśli nie nastąpi „jasne i ostateczne rozwiązanie tego problemu w stosunkach polsko-niemieckich jeszcze przed uzyskaniem przez Polskę członkostwa w UE”, to czekają nas bardzo nieprzyjemne niespodzianki. Chodzi przede wszystkim o to, że roszczenia majątkowe „wypędzonych” zyskają wtedy dodatkowe wsparcie ze strony prawa wspólnotowego, a w rezultacie sprawa może stać się przedmiotem rozstrzygnięć międzynarodowych, nad którymi Polska całkowicie utraci kontrolę. Zważywszy, że chodzi o rozstrzygnięcia dotyczące obszaru stanowiącego jedną trzecią terytorium państwowego, problem wygląda na ważny. Może i ważny, ale z pewnością nie dla uczestników, a zwłaszcza organizatorów parady z 12 maja. Bardzo możliwe zresztą, że w ogóle o tym nie wiedzą, bo wiedzieć nie chcą. A nie chcą, bo wtedy mogliby doświadczać konfliktów sumienia przy kwitowaniu pieniędzy za stręczenie do Unii Europejskiej. Jest to motyw bardzo prawdopodobny, kiedy zwrócimy uwagę, że chodzi o takie osobistości, jak np. Tadeusz Mazowiecki czy Róża Thun, którzy wspomnianą paradę w Warszawie zorganizowali. Są to, jak wiemy, osoby powszechnie znane ze szczególnej wrażliwości moralnej i delikatnego sumienia. Ponieważ skądinąd wiadomo, że nieświadomość grzechu nie czyni, więc jest rzeczą oczywistą, że na wszelki wypadek lepiej nie przyjmować do wiadomości konsekwencji przystąpienia do Unii Europejskiej, o których pisze w swoim artykule Mariusz Muszyński. Wtedy bowiem można korzystać z „syra” całą paszczą, a sumienie mieć czyściutkie, jak po kąpieli w roztworze wodnym słynnego proszku „Ariel”.

Warto zwrócić uwagę, że zarówno Edward Gierek, jak i jego pierwszy minister, też podobno chcieli jak najlepiej. Propaganda sukcesu zatem nie była stosowana do ukrycia jakichś złych zamiarów, tylko dla podkreślenia tych właśnie najlepszych chęci, no i oczywiście przede wszystkim dla wzbudzenia w narodzie radości z tego, jakich to ma umiłowanych przywódców. Chodziło o to, żeby ludzie myśleli, że umiłowani przywódcy prowadzą ich ku świetlanej przyszłości, więc można, a nawet należy płaszcą i weselić się, jak gdyby nigdy nic - ot, właśnie tak, jak na radosnej paradzie. A że zakończyło się to wszystko katastrofą i stanem wojennym, to już inna sprawa. Tak po prostu wyszło.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LE CŒUR DE L'EUROPE

Le cœur de l'Europe bat au centre de l'Europe, sur les bords de la Vistule. Il aurait fallu être aveugle ou de mauvaise foi pour ne pas le voir les 12 et 13 mai derniers, à l'occasion des Rencontres Européennes de Pologne organisées pour la huitième année consécutive par la Fondation polonaise Robert Schuman. Beaucoup de monde à la parade dans les rues de Varsovie : 7500 personnes d'après la police, surtout des jeunes venus de tous les coins de Pologne, même les plus reculés comme Hajnówka près de la frontière avec la Biélorussie. C'était gai, joyeux, coloré, calme et enthousiaste à la fois, et la poignée de contre-manifestants vociférant, aux allures patibulaires et menaçantes de skinheads, n'a même pas réussi à couvrir les flonflons des fanfares qui défilaient sur la Voie Royale, du Château Royal jusqu'au rond-point Charles De Gaulle. Une vraie fête populaire et bon-enfant à côté des points de rendez-vous politiques. Les Rencontres Européennes de Pologne sont devenues au fil du temps la manifestation la plus importante du pays consacrée à la construction européenne. C'est un passage obligé et incontournable pour tous ceux qui veulent faire passer un message sur l'Europe. La Fondation Schuman a été créée il y a dix ans par un certain nombre de personnalités politiques comme l'ancien Premier ministre, Tadeusz Mazowiecki, et Piotr Nowina-Konopka, actuellement recteur de la filiale du Collège européen de Bruges à Natolin. Elle a été la première organisation non-gouvernementale pro-européenne qui s'est fixé pour but de promouvoir la construction européenne en Pologne. Depuis huit ans, elle organise ces Rencontres au mois de mai, à l'occasion de la journée de l'Europe, et depuis deux ans elle organise une grande parade au centre de la capitale, à la plus grande satisfaction des forces de l'ordre qui viennent volontiers faire leur travail de surveillance discrète car elles n'ont pas à se fatiguer à poursuivre des manifestants belliqueux. Au cours de la cérémonie officielle d'ouverture, dans la cour du Château Royal, le Premier ministre a évoqué la mémoire d'un Polonais émigré, inconnu du grand public, Józef Retinger, que les initiés considèrent comme un des pères fondateurs de l'Europe, au même titre que Jean Monnet ou Robert Schuman ; Jacek Saryusz-Wolski, chef de l'office du Comité pour l'intégration européenne – l'équivalent d'un ministre des Affaires européennes –, a souligné pour sa part que l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne permettra à son pays de participer aux décisions qui le concernent, mais qu'il y a encore beaucoup de travail à faire pour informer et convaincre la population du bien-fondé de l'intégration. La parade a été

suivie d'une dizaine de séminaires organisés sur différents sujets consacrés à l'Europe, notamment sur le rôle de la Pologne dans l'Union européenne, sur les négociations, sur l'avenir de l'Europe ou sur la Charte des droits fondamentaux. Le dimanche a débuté par une messe à l'intention de l'unification de l'Europe. Elle a précédé la conférence-débat au cours de laquelle des hommes politiques polonais et des représentants de l'Union européenne ont pris la parole pour évoquer l'avenir de l'Union. Pour la seconde année consécutive, le président de la République, Kwaśniewski, est intervenu pour souligner que l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne était maintenant à portée de main et que le pays aura ainsi la possibilité de participer aux décisions concernant l'avenir du continent, sans toutefois créer un nouveau rideau de fer sur ses frontières orientales. Le négociateur polonais, Jan Kulakowski, a fait le point sur l'état des négociations et des difficultés qui apparaissent à mesure que le processus avance. Il a affirmé que son pays serait prêt en 2003 et qu'il participera aux élections européennes de 2004. Dans sa réponse, l'ambassadeur de l'Union européenne a parlé de la préparation de l'Union à l'élargissement en précisant que le calendrier était respecté. Il a appelé les Polonais à avoir un dessein cohérent et durable. La dernière partie de la conférence a été consacrée à la présentation des politiques européennes de la Pologne par le ministre polonais des Affaires étrangères, Władysław Bartoszewski ; de la Belgique – qui prendra la présidence de l'Union européenne en juillet – par une représentante du ministère belge des Affaires étrangères, qui a souligné que l'appartenance à l'Union ne voulait pas dire la perte de son identité nationale ; de la Suède – qui préside actuellement l'Union – par un représentant du ministère suédois des Affaires étrangères, qui a souligné l'importance de la défense de l'environnement, notamment pour la Baltique. L'Europe appartient à tout le monde et pas seulement aux hommes politiques ou aux technocrates. Des manifestations de ce genre montrent tout l'intérêt que porte la société civile, c'est-à-dire vous et moi, à la construction européenne. Nos dirigeants, polonais et communautaires, seraient bien avisés d'en tenir compte pour éviter la déception à long terme.

PIERWSZY POLAK W PRZESTWORZACH

Znany z niezwykłości swego życiorysu, dwudziestodwuletni hrabia Jan Potocki zapragnął przeżyć cudowną przygodę z krainy fantazji i wzbić się w powietrze niczym ptak. Jeszcze żaden Polak nie odważył się na tak śmiały czyn, a na świecie było zaledwie kilku następców Ikara, zdobywców przestworzy. Jan Potocki był świadkiem pierwszego w Polsce lotu balonem Jean-Pierre Blancharda w maju 1789 roku (*pisaliśmy o tej historii w „GK”*). Widok ten do tego stopnia rozbudził jego wyobraźnię, iż umówił się z francuskim aeronautą na podniebną podróż, dokładnie za rok. Tyle czasu potrzebował Potocki na zbudowanie pierwszego polskiego balonu własnej konstrukcji, wzorowanego na balonie Montgolfiera. Sprowadził z zagranicy 13000 łokci kitajki w różnych kolorach (bez czarnego i białego), gładkiej i mieniającej się. Z tego materiału osiemnastu czeladników krawieckich przez kilka miesięcy zszywało powłokę balonu. Była ona tak duża, że ledwo się mieściła w na oścież otwartych trzech salach pałacu hrabiego. Równoległe z pracami krawieckimi była budowana gondola, mająca po bokach dwa pomieszczenia przeznaczone do wykonania doświadczeń w czasie lotu. Balon, który powstał był imponujących rozmiarów – największy, jaki dotychczas zbudowano. Jak przed rokiem, lot balonem Jana Potockiego i Jean-Pierre'a Blancharda miał odbyć się w maju, ze startem w Ogrodzie Foksalowym na Nowym Świecie, z udziałem publiczności warszawskiej. Również jak przed rokiem, Teatr Narodowy zapowiedział na 13 maja uroczyste przedstawienie opery „Szkoła zazdrosnych” na powitanie „powietrznych żeglarzy”. Wymarzona przez Jana Potockiego podróż balonem odbyła się jednak dopiero 16 maja w warunkach całkowicie zmienionych. Wydarzenie więc miało charakter niemal prywatny i kameralny. Start balonu nastąpił o godzinie siódmej rano z ogrodu pałacowego Mniszków. Wbrew pierwotnym ustaleniom, niechcący powiększyła się liczba uczestników lotu; na chwilę przed startem do gondoli balonu wszedł służący Potockiego, Turek Ibrahim, by podać swemu panu chustkę i w tym to wła-

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes, par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr



śnie momencie odcięto liny kotwiczące balon. Pojazd szybko wzniósł się do góry, a z gondoli słychać było dramatyczne krzyki: „Allah! Allah!”. Podobno szarawary Turka w trakcie lotu - jak mówiono później w Warszawie - zmieniły kolor, jednakże J. P. Blanchard w swej broszurze „Analyse de la nouvelle machine aérostatique que j'ai inventée et exécutée à Varsovie pendant l'année 1789” nic o tym incydencie nie wspomina. A oto relacja pana Blancharda: „Po zbudowaniu łodzi i balonu dokonałem w Warszawie mego 36 wznoszenia o godzinie siódmej rano, zaszczycony towarzystwem JWPana hrabiego Jana Potockiego, posła poznańskiego. Dostojnik ten wsadził swego Turka, ważącego 230 funtów, do pomieszczenia przeciwnego temu, które my zajmowaliśmy. Wzniesliśmy się około 7 lub 8 tysięcy stóp ponad miasto w momencie, kiedy publiczność najmniej się tego spodziewała, ponieważ nie zawiadomiliśmy nikogo. Po upływie pół godziny zaczęliśmy opuszczać się spokojnie na równinę Woli, około 1 mili od Warszawy. Mogliśmy odbyć dalszą podróż, lecz hrabia oświadczył mi, iż chciałby zdążyć na obrady sejmowe; ponieważ był to powód ważny, przystąpiłem natychmiast do opuszczenia maszyny”.

Na Janie Potockim podróż balonem wywarła silne wrażenie. Jak czytamy w korespondencji prywatnej z tego okresu, hrabia zapłacił za swój śmiały wyczyn kilkudniową niemocą umysłową! Być może, iż rozstrój organizmu Potockiego i jego służącego, Turka Ibrahima, nie miał miejsca, jest jednak faktem, że na planowany początkowo drugi lot balonem hrabia nie miał już chęci.

ANDRZEJ ZAMOJSKI



własnym głosem z Polski

Czasem odnoszę wrażenie, że organizm naszego państwa tak mocno został w komunie uszkodzony, że jego reperacja potrwa jeszcze wiele, wiele lat. Niestety, obecne pokolenie ludzi władzy, które zajmuje się jego naprawą, w końcu dojrzewało w peerelu i odziedziczyło po nim tyle cech nieprzydatnych w demokracji, iż poczyną sobie dość nieporadnie z reformowaniem starych struktur. Owszem, zręcznych graczy politycznych mamy sporo na naszej narodowej scenie, ale ludzi z twardym charakterem i niezłomnymi zasadami, którzy służbę Ojczyźnie cenią sobie nade wszystko, trudno się wśród nich zbyt wielu doszukać. Nie wiem, czy to przypadek, ale dawni, zasłużeni opozycjoniści tej klasy, co Moczulski, Olszewski, Jarosław Kaczyński czy mniej znany, ale najwybitniejszy z nich Karol Głogowski, zostali dziś zmarginalizowani i nie odgrywają żadnej roli, mimo, że na nich w każdej sprawie można polegać.

Służba Polsce zawsze była wielką, odpowiedzialną misją, a dziś jest szczególnie ważna, gdyż stoimy przed wyjątkowymi decyzjami o wielkiej, historycznej randze. Jedną, ale wcale nie jedyną taką decyzją wiekopomną jest nasze traktatowe partnerstwo z Europą Zachodnią. Dlatego sytuacja obecna wymaga, aby w naszych pertraktacjach z Brukselą brali udział wielce wybitni Polacy. Nie widzę też żadnych powodów, aby w procesie tym nie uczestniczył także przedstawiciel Episkopatu. Dziś w rozmowach ustalających reguły i zasady, a także warunki na jakich możemy przystąpić do Unii Europejskiej biorą udział nie politycy, lecz urzędnicy, zapewne rzetelni i kompetentni, ale tylko urzędnicy. Jednym z nich jest Jan Kułakowski, o którym szef SLD jest tak dobrego zdania, że zapowiada, iż po objęciu władzy przez jego partię, uczyni go głównym negocjatorem. Ja od ludzi z okolic Brukseli słyszałem mniej pochlebne opinie o Kułakowskim. Ale nie to jest takie istotne, lecz zapowiedź Millera, że jak Sojusz przejmie w Polsce rząd, to jego negocjatorzy będą elastyczniejsi od negocjatorów Buzka.

Już dziś z każdym dniem zwolenników integracji Polski z Unią ubywa, a co się stanie, gdy od września władzę w kraju przejmie lewica? Obecnie jeszcze trochę powyżej 50% Polaków jest „za”, ale jeśli proces dystansowania się naszych rodaków od integracji z Unią będzie postępował w tym tempie, co dotychczas, to za trzy, cztery lata, kiedy dojdzie, jak przewidują optymiści, do finału, większość w referendum zagłosuje „przeciw” i cały wysiłek pójdzie na marne. Nasi dotychczasowi przedstawiciele uczestniczący w pertraktacjach z Brukselą uważają, że winę za spadek poparcia dla owoców ich gorliwej pracy ponoszą przede wszystkim krajowe media. Jestem odmiennego zdania. Nasze media dość dużo miejsca i czasu poświęcają tej sprawie, lecz wiedza

dziennikarska z winy właśnie tychże urzędników jest zbyt ogólnikowa, czyli mało konkretna. Na przykład za mało się u nas mówi nie tylko o tym, jakie korzyści uzyskamy z przystąpienia do Unii, ale jakie korzyści uzyska Europa Zachodnia. Przecież europejska Piętnastka wcale nie z miłości przyjmie nas do swego grona, ani my nie z czułości pragniemy do niej przystąpić. Co prawda, my jesteśmy sentymentalni, ale bez przesady, łączy nas z Europą wspólny interes, przede wszystkim ekonomiczny, ale także cywilizacyjny. Oczywiście, my już takiej pomocy, jaką uzyskała od pozostałych krajów Unii Hiszpania, nie możemy się spodziewać. Zresztą integracja Piętnastki też trwała bardzo długo i wymagała wielu żmudnych uzgodnień, choć kandydaci nie różnili się od siebie tak drastycznie stopniem zamożności, jak zniewolone przez dziesiątki lat kraje Europy Wschodniej od krajów Europy Zachodniej.

Poza tym ostrzegam moich czytelników, aby na prezenty i podarunki w polityce międzynarodowej bardzo uważali. Przykładem niechaj będzie potężny okręt wojenny, jaki ostatnio otrzymała nasza flota, całkiem darmo, od Stanów Zjednoczonych. Przysłowie polskie powiada co prawda, że darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby, ale jest ono tak stare, że aż przestarzałe. Rzecz jasna, jesteśmy Amerykanom niezwykle wdzięczni za tak wspaniały gest, ale oni również są nam winni wdzięczność, albowiem pozbywając się przy okazji starego wraka, zaoszczędzili trochę grosza na złomowanie go. Okręt ten posiada ponadto sporo dział wielkiego kalibru, lecz aby trafić nimi do celu, trzeba trochę poćwiczyć strzelanie. Amunicji do nich jednak nie przewidziano w owym wspaniałomyślnym prezencie i musimy ją obecnie kupować u amerykańskiego producenta. A jako że okręt ten nie jest już jednostką pierwszej młodości, więc i niezbędne części zamienne musimy sprowadzać, wiadomo - za dolary, wiadomo - z Ameryki.

Poza tym naprawdę wszystko jest tak pięknie, ładnie i szlachetnie, że nawet następcąjącego się tu morału moim czytelnikom oszczędzę, co przyjdzie mi tym łatwiej, że felieton ten przecież nie Ameryce, ale Europie jest poświęcony. A, nawiasem mówiąc, pragnę wspomnieć, że nasza kochana Europa coraz mniej nas chce przyjąć do swego ekskluzywnego klubu. W krajach europejskich coraz bardziej spada publiczne poparcie dla przyjęcia nas do Unii. Zresztą podobnie jak u nas, gdzie z kolei spada poparcie naszych obywateli dla starań o wejście Polski na europejskie salony. Największą zbieżność poglądów w tej sprawie odnotowujemy w ostatnim eurobarometrze między Francuzami a Polakami. Dokładnie tylu Francuzów sprzeciwia się naszemu wejściu do Unii, ilu Polaków nie chce do niej wstąpić. Co za zgodność charakterów między dwoma narodami!

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

DZIECI
UCIEKINIERÓW

Dzień dziecka jest o tyle przydatny, że dotyczy hurtem wszystkich istotek, które wciąż jeszcze pozostają uczuciowo i bytowo uzależnione od tzw. dorosłych, przeważnie od rodziców. W związku z tym przynajmniej raz w roku, 1 czerwca, dzięki różnym mediom i tradycji rodzice mają okazję, żeby im ktoś przypomniał - natrętnie - że kiedyś tam dali życie jakiemuś tam „drugiemu” człowieczkowi. Cieszyli się nim nawet szalenie lub nienawidzili z podobną intensywnością od urodzenia, i wcześniej także, bo pragnęli go lub „przytrafił się” przez nieuwagę i beztroskę. Więc potem jeszcze zmieniali mu czule lub w rozdrażnieniu pieluchy, kołysali, chrzcili, obiecując „tyle” i nazywali imionami szczęśliwych świętych. Jednak później wspólne życie wielu z nich - rodziców - zbyt wielu, zaczęło się komplikować i rozchodzić, bo to niezgodność charakterów, a to brak różnych własnych satysfakcji fizycznych i duchowych, to znów zranienia „dogłębne”, bo któreś zdradziło, i jeszcze ta długa rozłąka, bo trzeba było, za wszelką cenę, jechać na saksy i zarabiać, zarabiać... na lepszy chleb, bo... Wymieniać tak można goździnami - wyjątkowe, nadzwyczajne i nie do pokonania przyczyny... wykrzyczanych

rozstań, cichych separacji, nieodwołalnych rozwodów. I tylko na „polu bitwy”, gdzieś tak między swym trzecim miesiącem a siedemnastym rokiem życia, pozostało - jak wyrzut sumienia do zagłuszenia lub tylko do usprawiedliwienia w sądzie - jedno czy parę sztuk drobiazgu: dzieci! Te nie rozumiejące jeszcze niczego maluchy płaczące i te starsze, świadome tego, że zawałił się im właśnie na zawsze świat. No, ale trudno, żeby to one - dzieci - stały się nagle ostateczną przeszkodą na drodze, by móc wszystko zacząć od początku, by zaznać nareszcie prawdziwego szczęścia, przyjemności i satysfakcji, by w końcu zrealizować własne powołania i „się” zawodowo - tylko dlatego, że nasza nowa szansa i wielkie możliwości na nowe życie, i potrzeby ujawniły się akurat może trochę zbyt późno, bo po urodzeniu. Tych nieszczęsnych... dzieci. Więc już - jak w piosence Bułata Okudźawy - „...jak tchórz w drzwiach przekręca klucz i walizkę ma spakowaną już”. Mijają za oknami pociągu drzewa, czyjeś domy, kilometry, gozdziny, granice, parę lat; zacierają się kontury przeszłości, twarzy na fotografiach, tych bezgranicznie smutnych dziecięcych oczu, zdrabnianych pieśczośliwie imion. Zapominamy o „tym” adresie, wypada z głowy numer telefonu, nawet data imienin. Więc nie możemy wysłać listu, choćby tylko obłudnych, nic nie kosztujących życzeń. I możemy, nareszcie, w nowym miejscu rozpakować bagaże, zasypiać spokojnie, nie słysząc dziecięcego oddechu, bo w końcu takie jest życie, prawo odległości i natury, bo czas wszystko leczy, a

zresztą i nam może kiedyś odeszło w siną dal któreś z rodziców, a mimo to wyrosłszy przecież na... odpowiedzialnego, dojrzałego człowieka i nic nie mamy sobie do zarzucenia! Tyle tylko, że czasem jakiś głupi film o sierotach czy może nad wyraz wścibski proboszcz po kolędzie, czy własna matka, co nie proszona przysła ci nagle zdjęcie swojej wnuczki pełne twoich rysów, czy nie wiadomo po co komu potrzebny Dzień Dziecka - zburzą ten twój, z takim trudem wzniesiony mur bezgrzesznego samopoczucia i wewnętrzznego spokoju. I nagle w lustrze zawieszonym nad wygodnym wyrem wolnego, wydawać się mogło, i uczciwego człowieka zobaczysz żaloszny swój autoportret, pełen ludzkiej nędzy, zakłamania, tchórzstwa, egoizmu, co w imię czegoś tam „ważniejszego” uciekł, zwał od przyzwitości, od odpowiedzialności, od... człowieczeństwa, pozostawiając za sobą na pastwę losu tego „jednego z tych braci moich najmniejszych” (por. Mt 25, 40). Tego, co dziś właśnie, pierwszego czerwca - cholera - tam, gdzieś w Rzeszowie, Kolbuszowej czy innym Wołominie lub Paryżu siedzi samotnie, nawet po zmroku jeszcze, w oknie pustego domu i wypatrzuje, i czeka beznadziejnie, nie wiadomo właściwie na co i po co, jakiś taki pokręcony, skrzywdzony, okaleczony w miłości, a mimo to tęskniący ślepo - ... to twój syn, to twoja córka! Nie odwracaj się, nie udawaj, że ich nie ma, że ich nie widzisz.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - Świat

Do niedawna, sytuacja w kinematografii światowej była stosunkowo prosta. Istniały kinematografie narodowe - mniej lub bardziej płodne - w ramach których pewna liczba filmów była kręcona, produkowana i rozprowadzana. Od czasu do czasu zdarzał się jakiś zdolny outsider, któremu udało się wyrosnąć i przetrwać poza systemem kinematografii ściśle narodowej. Na wielkich festiwalach filmowych - w Cannes, Wenecji, Berlinie czy Locarno - pokazywano dzieła zarówno przedstawicieli poszczególnych państw, jak filmy utalentowanych outsiderów. Bardzo łatwo było wówczas powiedzieć, jaki kraj robi ciekawe, dobre kino, a jaki wlecie się w artystycznym ogniu. Sytuacja ta zaczęła się trochę zmieniać w latach 70., kiedy najpierw w Cannes, a potem na innych festiwalach międzynarodowych zaczęto przywiązywać mniejsze znaczenie do barw narodowych, pod którymi występowały prezentowane filmy. Festiwale jednak pozostały nadal miejscami, z których obserwować można było pejzaż kinematografii światowej. Cannes ma ciągle charakter takiego obserwatorium, ale pole obserwacji stało się w

ostatnim czasie wyjątkowo skomplikowane. Odpowiedzialne za to jest zjawisko tzw. globalizacji, obejmujące coraz większą liczbę dziedzin współczesnego życia. Produkcją i dystrybucją filmów coraz częściej zajmują się ponadnarodowe spółki przemysłowo-multimedialne. Wielu twórców widzi w tym zagrożenie. Niedawne połączenie się Vivendiego z Universalem wzbudziło ogromny niepokój. Narodziło się pytanie, czy w sytuacji globalizacji, kina narodowe i regionalne będą w stanie się utrzymać, czy też wszystko zostanie podporządkowane potężnym spółkom, których jedynym celem jest szybki i duży zarobek.

Festiwal w Cannes, który zawsze pomagał kinematografiom niezamożnym, ale ambitnym i twórczym, zapewniając im rozgłos, proponuje coś w rodzaju trzeciej drogi i innej, miejmy nadzieję, inteligentniejszej globalizacji. Co roku przyjmuje coraz więcej filmów, które powstały w wyniku wysiłków ponadnarodowych i dzięki finansowej pomocy takich międzynarodowych instytucji, jak Fonds Sud z siedzibą we Francji, Fonds Hubert Bals z Holandii, fundacja Montecinemaverita ze Szwajcarii, Pusan Production Project z

Korei, fundacja kulturalna Bennetona z Włoch, telewizje Arte, BBC, ARD-ZDF itd.

W programie tegorocznego, 54. wydania festiwalu canneńskiego, filmów które miały wielu różnych rodziców było wyjątkowo dużo: „Millenium Mambo” tajwańskiego reżysera Hou-Hsiao-Hsiena, „Wracam do domu” Portugalczyka Manoela de Oliveiry, „Pau i jego brat” Katalończyka Marca Rechy, „Ziemia niczyja” Bośniaka Denisa Tanovica, „Pianistka” Austriaka Michaela Haneke, „Ciepła woda pod czerwonym mostem” Japończyka Shohei Imamura. Wszystkie te filmy, pokazane w selekcji oficjalnej, a także pokaźna liczba innych, prezentowanych w sekcjach równoległych, mogły zostać zrealizowane wyłącznie dzięki dosyć skomplikowanym międzynarodowym montażom finansowym.

Kino, aby istnieć, musi mieć także swą publiczność. Przez dziesięciolecia filmowcy mieli przede wszystkim publiczność w swym rodzinnym kraju. Odbiór za granicą - z wyjątkami największych filmowców - był ograniczony. Obecnie sytuacja jest inna. Istnieje coś takiego, jak planeta o nazwie kino, której pojawienie się przeżywali dwaj twórcy francuskiej Nowej Fali - Truffaut i Godard. Mieszkańcy tej planety, choć żyją w różnych → → →



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ Stacja Naukowa PAN w Paryżu (74, rue Lauriston) zorganizowała 29 maja o godz. 19.30 wykład o twórczości i działalności profesora Józefa Hurwica, z okazji wydania jego książki *Wspomnienia i refleksje*. Józef Hurwic, fizykochemik i historyk nauki urodził się 23 maja 1911 w Warszawie. Studia chemiczne 1929–39 odbył na Politechnice Warszawskiej, gdzie uzyskał doktorat z nauk technicznych 1950.



Asystent Politechniki Warszawskiej 1933–39; pracownik naukowy Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej w Warszawie 1948–50, pracownik naukowy (zastępca profesora 1951–54, profesor nadzwyczajny 1954–67, profesor zwyczajny 1967–68, kierownik Katedry Fizyki 1960–68, dziekan Wydziału Chemicznego 1962–68) Politechniki Warszawskiej 1951–68; profesor chemii fizycznej i kierownik Zakładu Dielektrochemii Université de Provence w Marsylii 1969–79. Główne kierunki badań naukowych: budowa cząsteczek i oddziaływania międzycząsteczkowe za pomocą dipolometrii i spektroskopii; biografia badaczy budowy materii. Członek komitetów redakcyjnych i rad naukowych wielu czasopism, m.in.: „Problemów”, „Roczników Chemii” 1949–69, „Encyklopedii Współczesnej” 1957–59). Autor ponad 300 publikacji z zakresu chemii i fizyki, broszur, artykułów oraz ponad 50 publikacji książkowych, m.in. *Budowa materii* (Warszawa 1964), *Twórcy nauki*

o promieniotwórczości (Warszawa 1989), *Kazimierz Fajans (1887–1975). Sylwetka uczonego* (Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1991), *La radioactivité: découverte et premiers travaux* (Paris 1991), *Maria Skłodowska-Curie i promieniotwórczość* (Warszawa 1993), *Wspomnienia i refleksje. Szkic autobiograficzny* (Toruń 1996). Członek m.in. Europejskiej Akademii Nauki i Sztuk w Paryżu (korespondent) 1985–, Akademii Nauk, Rolnictwa, Sztuk i Literatury w Aix-en-Provence (korespondent) 1986–, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie w Londynie 1987–, Instytutu Polsko-Skandynawskiego w Kopenhadze 1993–. Wykład o prof. J. Hurwicu prowadził nestor i jeden z najznakomitszych polskich chemików prof. Adam Bielański.



Adam Bielański urodzony 14 grudnia 1912 w Krakowie jest twórcą Krakowskiej Szkoły Katalizy Heterogenicznej, autorem ok. 180 wybitnych prac naukowych z dziedziny chemii ciała stałego i katalizy, wychowawcą kilku pokoleń pracowników naukowych i niezliczonej rzeszy studentów. Jego wielką zasługą było m.in. pionierskie zastosowanie nowoczesnych metod fizykochemicznych w badaniach właściwości katalitycznych i struktury katalizatorów. Był wiceprezes PAN (1990–95) i przewodniczący Oddziału Krakowskiego PAN. Członek PAU (w latach 1990–94 wiceprezes). Doktor *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego 2001.

POLSKA

□ Uczestnicy II Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy, który odbył się na przełomie kwietnia i maja, wydali końcowe oświadczenie, w którym stwierdzają m.in.: *Uczestnicy II Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy ze smutkiem i głębokim zaniepokojeniem stwierdzają, że zarówno wizerunek Polonii w krajowych mediach, jak i relacje z obrad Zjazdu w dużej mierze rozmijają się z rzeczywistością. Ubolewamy, że relacje ze Zjazdu zdominowane zostały przez poszukiwanie sensacji i jednokierunkowość zainteresowań mediów ze szkodą*

dla szerokiej problematyki obrad, tak ważnej dla Polski jak i Polonii. (...) Stanowczo protestujemy przeciwko manipulowaniu informacjami o Polonii, grożącym podważeniem więzi pomiędzy Polakami mieszkającymi w Kraju i ich rodakami zagranicą oraz podsycaniu emocji wokół spraw będących przedmiotem dyskusji środowisk polonijnych i władz Rzeczypospolitej. [DP].

□ Bohdan Osadczuk, wybitny ukraiński historyk, rzecznik polsko-ukraińskiego pojednania, współpracownik paryskiej „Kultury” został odznaczony Orderem Orła Białego.

□ W dniach 8–9 maja odbyła się w Gorzowie Wielkopolskim VII konferencja naukowa na temat „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie”. Konferencji towarzyszyła wystawa „Polacy w historii świata”. Inicjatorem i głównym organizatorem konferencji była Rada Porozumiewawcza Badań nad Polonią z Gorzowa Wielkopolskiego.

WIELKA BRYTANIA

□ XVII Zjazd Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, który odbył się w dniach 22–25 kwietnia w Londynie wybrał nowe władze: przewodniczący - Czesław Zychowicz; wiceprzewodniczący - Czesław Maryszczak, Stanisław Wąsik, Zbigniew Hawrot; członkowie prezydium - Stefania Brewka, Antoni Siemiernik; sekretarz generalny - Mieczysław Jarkowski; komisja rewizyjna - Edward Kudrewicz, Antoni Arleth, Jacek Bernasinski, Tadeusz Dela, Zbigniew Gąsowski, Stanisław Gudowski, Edmund Szymczak.

□ Polska Fundacja Kulturalna i „Tydzień Polski” ogłaszają konkurs na wspomnienia emigracji polskiej z lat 1956–1990. Celem konkursu jest stworzenie historycznego przyczynku do dziejów emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii. Prace konkursowe o objętości maksymalnie 6–7 stron maszynopisu, opatrzone godłem z nazwiskiem autora w zaklejonej kopercie, należy nadsyłać do 1 października 2001 r. pod adresem: „Tydzień Polski”, 63 Jeddo Road, London W12 9ED. Wyniki konkursu będą ogłoszone w „Tygodniu Polskim” 11 listopada 2001 r., a nagrodzone prace zostaną opublikowane. Skład Kapituły nagrody i jury oraz wysokość nagród podane zostaną w terminie późniejszym.

SZWAJCARIA

□ Towarzystwo Miłośników Języka i Kultury Polskiej wraz z komisją ds. kultury Związku Organizacji Polskich i Redakcją „Naszej Gazetki” zamierzają zorganizować w Solurze wystawę prac polskich artystów plastyków zamieszkałych w Szwajcarii. Dla wstępnego zorientowania się, w jakim stopniu organizatorzy mogliby liczyć na udział zainteresowanych artystów, organizatorzy proszą o kontakt telefoniczny: (032) 685 42 85 lub (022) 758 15 68.

→→ zakątkach ziemi, mają podobne gusta artystyczne i zbliżoną wrażliwość. I tacy filmowcy, jak Irańczyk: Abbas Kiarostami i Moshen Makhmalbaf, Tajwańczyk: Wong Kar Wai i Hou-Hsiao-Hsien, Chińczyk Yang Zimou, Kazach Dareżan Omirbajew, Brytyjczyk David Lynch bardziej nawet liczą na uznanie widzów zamieszkałych na tej planecie niż na swych rodaków. Często nawet bywa tak, że we własnym kraju są w gruncie rzeczy nieznanymi.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

DIAMENTY: W SERCU GWIAZD, W SERCU ZIEMI, W LUDZKICH SERCACH, W SKARBACH I MUZEACH

Poznajemy nie tylko historię pięknych klejnotów, ale również historię głębin ziemi, historię kosmosu i... gwiazd. Wystawa „Diamenty” w sposób naukowy, a jednak ciekawy wprowadza nas w „bajeczny” świat, opiewany od tysiąca lat (choćby przez Marco Polo w *Księdze Cudów Świata*), odsłaniając przed nami tajemnice powstawania szlachetnych kamieni, ich znaczenia i ich ceny. Dzięki obszernej ikonografii podróżujemy w głąb ziemi i po jej powierzchni. Jesteśmy w Indiach, w pałacach maharadzów, u Wielkiego Mongoła, z niewolnikami w Brazylii XVIII wieku i na dworze królewskim w Portugalii, w Afryce Południowej XIX wieku - w kopalni Kimberley, jak też na dworach królewskich Europy. Podpatrujemy naturalny proces powstawania diamentów, jak też i ten sztuczny, praktykowany w XX wieku. Odkrywamy gwiazdy i ich blask, może nawet potrafimy poczuć bicie serca Małego Księcia z książki Saint-Exupéry'ego... (Meteoryt „Orgueil”, który spadł w miasteczku francuskim d'Orgeuil, zawierał drobne diamenty.) Europa już w czasach cesarstwa rzymskiego posiadała diamenty z Indii, gdzie ich tradycja sięga ponad 2000 lat. W Genui i w Wenecji pojawiły się w XIV wieku, a

gdy Portugalczycy osiedlili się na wybrzeżu indyjskim Goa w XVI wieku, rozwinął się intensywny handel nimi. Jednak dopiero odkrycie diamentów w 1720 r. w Brazylii wzbogaciło dwór królewski Portugalii i przyczyniło się do rozpowszechnienia diamentów w całej Europie.

Jako najszlachetniejszy, najtrwalszy i przejrzysty kamień, diament pełnił funkcje talizmanu i był symbolem religijnym tak w buddyzmie (Indie są kolebką buddyzmu i diamentów), jak w chrześcijaństwie. Jedną z myśli Buddy wpisano w „Sutrze-Diamentu”, tekście, który - używając metafory najtrwalszego kamienia - postuluje potrzebę „odcięcia” się od świata zmysłów i wrażeń, który jest złudzeniem. Myśl ta zaowocowała nowym prądem buddyzmu, lamaizmem tybetańskim. Ciekawostką jest to, iż do tej pory w każdym klasztorze tybetańskim myśl „wajra-diamentu” jest nadal praktykowana. Niemniej jest to tylko symbol, gdyż oprócz „formy”, nic z diamentu tam nie ma (możemy zobaczyć na wystawie „wajra-diament” z brązu lub kryształu).

W chrześcijaństwie porównuje się diament do Chrystusa - kamień ten jest niezniszczalny, tak jak wieczne są słowa Chrystusa (świadczy o tym manuskrypt Guillaume'a Leclerc'a z XII wieku, przechowywany w Bibliotece Narodowej). Szczególnie w epoce Odrodzenia ten symbol Chrystusa-diamentu, widoczny na naszyjnikach i wisiorach w formie krzyża z diamentami, symbol IHS (Jesus Hominum Salvator) inkrustowany diamentami na złocie, klejnoty z wizerunkiem świętego Jerzego dekorowane diamentami - są częstym zjawiskiem.

Funkcję tę diament zatraca powoli około 1650 roku, gdy szlifowanie diamentu ukazuje jego walory kolorystyczne i świetlne. Piękno gry światła i wielkość stają się atutami diamentu i jego nową funkcją, którą znamy i dzisiaj: dekorowanie bezcennych klejnotów przeznaczonych dla możnych tego świata. Warto zwrócić uwagę na kunsztowną pracę Ambrożego Gottlieba Pollet (XVIII wiek) - Wielki Order Złotego Runa (*patrz zdjęcie*), który jest jednym z najwspanialszych znanych klejnotów historycznych (należy do kolekcji Pałacu Ajuda w Lizbonie), a składa się z 400 diamentów, z których największy waży 31,5 karata (1 karat = 0,2 g); widoczny jest on również na obrazie Domingos Antoniego Sequiera (1818 r.) przedstawiającym portret króla Portugalii Jana VI. Monstrancja (wysokości 1 metra) z pałacu królewskiego Bemposta z XVIII wieku, ze srebra, diamentów i szlachetnych kamieni, mówi nam jeszcze o symbolice Chrystusowej diamentu, Światła - Światłości. Ale to władcy Europy posiadają wspaniałe kolekcje tych kamieni. August II, król elekt Saksonii i Polski, wielki amator i kolekcjoner szlachetnych kamieni, przekazał tę pasję swym następcom. W je-

denej z gablot widnieje przepychem i diamentami lśniąca szpada i naramiennik jego syna, Augusta III. Na rękonoścy szpady znajduje się 779 diamentów(!), a naramiennik posiada ich ponad 400. Zdanie, które widnieje w jednej z sal wystawy, mówiące o odkryciu diamentów w Brazylii: „La sueur des esclaves au front des rois” (Pot niewolników na czole królów) przypomina nam o roli niewolników w poszukiwaniu diamentów. Ciekawostką jest też obecność jedynego zachowanego diamentu królowej Marii Antoniny. Ofiarowała go tuż przed swą egzekucją swojej powiernicze, księżniczce Lubomirskiej.

Wystawa ta, oprócz cech historycznych i naukowych jest źródłem wielu refleksji: o genezie życia, o wspaniałych odkryciach naukowych człowieka, o jego częstej bezsilności wobec natury, o ideale człowieka. Ostatni etap wystawy to skarbiec, bardzo dobrze strzeżony, do którego wchodząc, jakbyśmy sami na moment zamienili się w skarb. Wiedząc, że bez bogactwa nigdy nie posiadamy tych klejnotów, wychodzimy szczęśliwi - bo wolni, pozbawieni lęku o ich utratę, nie zamienieni w Harpagona ze „Skąpca” Moliera... A nawet przekonani o słuszności gestu Matki Teresy z Kalkuty, która - gdy ofiarowano jej drogocenny rubin - poprosiła o umieszczenie go na tabernakulum w kaplicy w Kalkucie i ku zgorszeniu dzisiejszych faryzeuszów odpowiedziała: „Jeżeli zapomnimy o czci dla Chrystusa, szybko też zapomnimy o biednych”¹.

Wychodzimy wzbogaceni pięknem i wiedzą, jakby przeniesieni na skrzydłach poety, odkrywającego z zachwytem nieprzezniknionego Stwórcę. A roniąc łzę w zachwycie, pomyślimy może, że ta łza, to drogocenny skarb, który prosto z naszego serca, z oka, spływa niczym diament...

LUCJA HOBORA

¹Wspominał o tym wydarzeniu kard. Christoph Schönborn z Wiednia podczas konferencji wielkopostnej w paryskiej katedrze Notre-Dame, w marcu 2001 r.

Wystawa otwarta jest do 15 lipca, codziennie od 9⁰⁰ do 24⁰⁰ (we wtorki do 19⁰⁰), w Jardin des Plantes, Musée d'Histoire Naturelle, Galerie de Minéralogie et de Géologie (M^e Jussieu, Censier, Gare d'Austerlitz); tel. 0140794836; www.mnhn.fr/expo/diamants.



Maszki M. ...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Nauka
nie daje satysfakcji
moralnej, albowiem
nie udziela odpowiedzi
na podstawowe pytania
(Fiodor Dostojewski)

W naturze człowieka leży rozsądne
myślenie i nielogiczne działanie.
(Anatol France)

Są uczeni-sadyści, którzy chętniej
wyszukują błędy, niż stwierdzają prawdę.
(Maria Skłodowska-Curie)

Korzyści łatwo przychodzące, wbrew
prawom moralnym, są już w zarodku
początkiem klęski, która przyjdzie.
(kard. Stefan Wyszyński)

Wiedza nigdy nie rozstrzygnie jednego
problemu bez stworzenia dziesięciu
nowych.
(George B. Shaw)

Poznaj obyczaje przyjaciela,
a nie będzie nienawiści.
(Horacy)

Pierwszym warunkiem
szczęścia jest
rozsądek.
(Sokrates)

WYSTAWA BRONISŁAWA KRZYSZTOFA

5 maja odbyła się inauguracja nowej wystawy polskiego artysty Bronisława Krzysztofa - autora licznych rzeźb, mebli artystycznych i rysunków.

Wernisaż w renomowanej paryskiej galerii Espace Sisley był możliwy dzięki mecenatowi artystycznemu światowych potentatów kosmetyki, państwu Hubertowi i Izabeli d'Ornano (z domu Potockiej), którzy od wielu lat promują polską kulturę i sztukę.

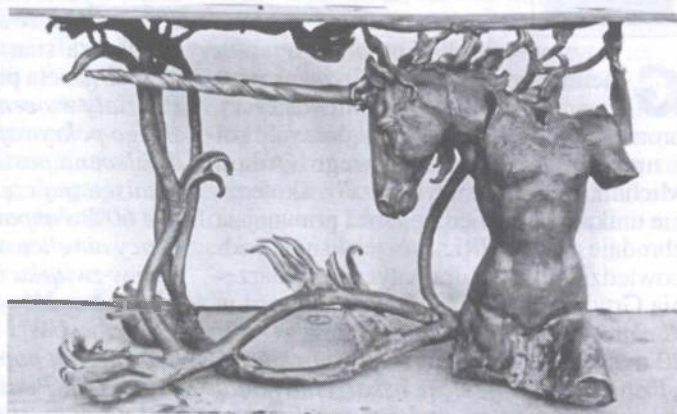
Kilka słów o artyście. Bronisław Krzysztof urodził się w 1956 r. w Mszanie Górnej. W latach 1971-1976 uczęszczał do państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. A. Kenara w Zakopanem, a następnie studiował rzeźbę w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie pod kierunkiem prof. J. Januszkiwicza (dyplom z wyróżnieniem w 1981 r.). Pracy pedagogicznej w Liceum Sztuk Plastycznych w Zakopanem towarzyszyły pierwsze realizacje o charakterze sakralnym. Artysta zrealizował rzeźbę plenerową dla kościoła św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej oraz statuetkę św. Benona - patrona Warszawy dla kościoła ojców redemptorystów.

Pierwszą wizytę papieża Jana Pawła II w Ojczyźnie upamiętnia tablica na frontonie katedry św. Jana w Warszawie, zrealizowana przy udziale B. Krzysztofa.

Dekada lat 80. oznacza pierwsze sukcesy i wystawy za granicą, m.in. „Jeune Peinture Jeune Expression” (Paryż, Grand Palais

1982 r.) Złoty Medal na VIII Biennale Rzeźby w 1985 r. (Rawenna). W 1987 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki nagradza B. Krzysztofa stypendium artystycznym, a w 1995 r. artysta realizuje rzeźbę „Pielgrzym” na zamówienie miasta Bielsko-Biała z okazji wizyty papieskiej. Z tego okresu datują się początki mecenatu artystycznego państwa H. i I. d'Ornano. Powstają wówczas prace na zamówienie: „Madame Sisley” (1997) i artystyczne ozdoby produktów - Sisleya. Od 1999 r. następuje powrót artysty do tematu portretów rodzinnych i medalnictwa (cykl „Sen”). Dorobek artystyczny B. Krzysztofa to ponad 80 medali, plaket i tablic pamiątkowych (brąz), nadto realizacja około stu rzeźb, setek rysunków i licznych zamówień z zakresu sztuki użytkowej (zdobnictwo, rękodzieło i meblarstwo). Ekspozycja w Espace Sisley prezentuje liczne rzeźby i rysunki oraz luksusowe meble. Dzieła skupione na fascynacji artysty pięknem ludzkiego ciała zachwycają niemal retrospektywą klasycznego ideału, ale i osobistą wizją rzeźbiarza. Piękne meble ozdobione symbolami myślistwa i sztu-

ki szlachecko-sarmackiej zwróciły uwagę publiczności wernisażu, który zgromadził



wielu ekspertów i historyków sztuki (m.in. Pierre Rosenberg - dyrektor Luwru, członek Akademii Francuskiej).

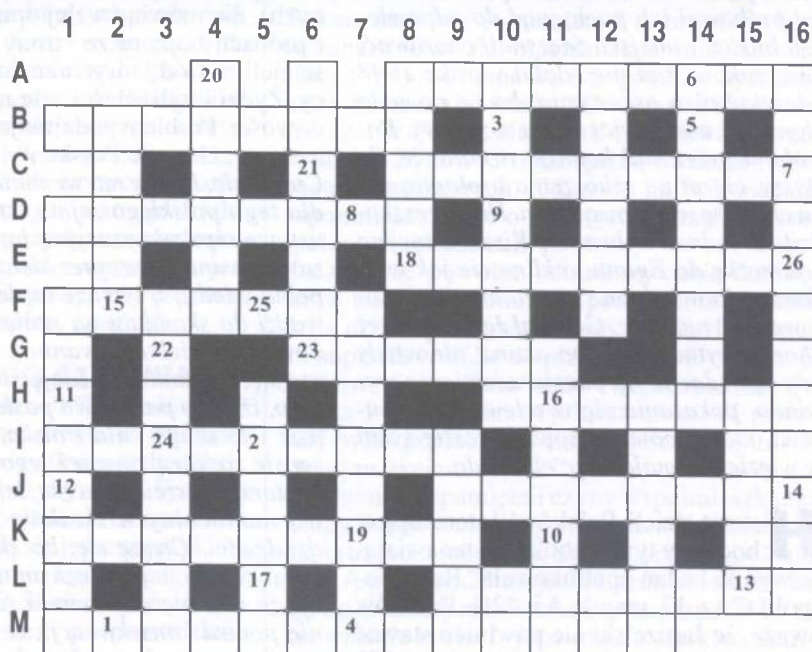
Rzeźba B. Krzysztofa charakteryzuje się realizmem, łączeniem form i kontrastem faktur, co zyskało uznanie paryskiej widowni. W konkluzji warto wspomnieć, że wystawa prac B. Krzysztofa zorganizowana w Espace Sisley i Instytucie Polskim (do 8 czerwca) potwierdziła renomowaną pozycję polskiego artysty nad Sekwaną. Słowa uznania za elegancką promocję należą się wyrafinowanemu mecenatowi państwa d'Ornano.

DARIUSZ DŁUGOSZ

KRZYŻÓWKA DLA MALKONTENTÓW - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: A-8. Cyfry lub kreski na urządzeniu pomiarowym; B-1. Dostatek; C-8. Nauczyciel języka polskiego; D-1. Rozległy widok; E-8. Ogólnie o pojazdach drogowych; F-1. Przenośna zasłona; G-6. Korpus cewki elektrycznej; H-10. Państwo sąsiadujące z naszą Ojczyzną; I-1. Jezus Chrystus; J-9. Święty (ok. 140-202), Ojciec Kościoła, biskup Lyonu; K-1. Dawniej: agencja majątku ziemskiego; L-9. Denko, przykrywką; M-1. Księżna pomorska (1164-1240), córka Mieszka III Starego, założycielka klasztoru norbertanek w pobliżu Trzebiatowa.

Pionowo: 1-F. Przeciwnieństwo nieporządku; 2-B. Strach; 3-F. Chroni rękę przed zimnem; 4-A. Owoc borówki; 5-H. Maneż; 6-A. Gasi pożary; 7-F. „Uzwaja” cewki elektryczne; 8-A. Średniowieczna przerwa w podróży; 9-I. Tropikalne pnącze; 10-A. Jean (ur. 1923), historyk francuski, autor prac z zakresu historii Kościoła, m.in. „Grzech i strach” (wyd. pol. 1993 r.); 11-G. Dykta; 12-A. ...Loyola (1491-1556), święty hiszpański, teolog, założyciel zakonu jezuitów; 13-H. Chęć do jedzenia; 14-A. Pieszczoty pobudzające do śmiechu; 15-A. Czubek buta; 16-A. Wygląd człowieka, prezentacja.



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (REDAKCJA)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 6/2001: WIARA UZDRAWIA.

Poziomo: Misja, minimum, Haiti, laska, stuła, strój, rysak, opium, Evian, iterb, anons, zator, Totus, kasza, anorak, saga, wykaz, zakole;

święta, karma, runda, piast, schody, ruada, suita, Sudan, patent, dudek, arena, aparat.

Pionowo: chusteczka, nowicjat, miernictwo, rzesorek, misjonarka, akwarysta, Soubirous, zakonnice, alarmista, szkarada, asystentka, girlanda, Matka Boska, zapaska, Klaudia, Litanie, Massabielle.



o czym piszą inni w Polsce

Generałowie Jaruzelski i Kiszczak przy wsparciu nie tylko współtowarzyszy broni, lecz również opiniotwórczych kół z nurtu postsolidarnościowego (Adam Michnik i „Gazeta Wyborcza”), skutecznie unikają odpowiedzialności prawnej za zbrodnie czasów PRL. Jaruzelski unika odpowiedzialności za dramatyczne wydarzenia Grudnia 1970 r., Kiszczak za mord w kopalni „Wujek”. „Nasz Dziennik” (z 19/20 maja) pisze:

„Prawa nie naruszyłem, oskarżenia nadal nie rozumiem” - oświadczył przed sądem gen. Czesław Kiszczak, były szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oskarżony o przyczynienie się na początku stanu wojennego do śmierci 9 górników z kopalni „Wujek” i do zranienia 25 górników podczas pacyfikacji kopalni „Manifest Lipcowy”. Kiszczak idzie w zaparte, że stał na straży prawa, a to „Solidarność” okłamywała społeczeństwo i „beztrosko prowadziła do rozchwiania się systemu, do naruszenia systemu równowagi w Europie”. Czyli, gdyby nie „Solidarność”, której zechciało się „terrorystów strajkowego”, do tragedii by nie doszło. Kiszczak może dziś „grać w durmia” z sądem i społeczeństwem, bo jak dotąd ani jednemu z komunistycznych morderców, ani komunistycznych złodziei włosów z głowy nie spadł. Jaruzelski, Kiszczak, Huner pobierają wysokie emerytury i siedzą sobie spokojnie w swoich willach. Gdy tylko w ostatniej dekadzie niemrawy, jak niedołączona ciotka, wymiar sprawiedliwości próbował ich pociągnąć do odpowiedzialności, z miejsca zaczynali chorować. Kiszczakowi sąd nie zdołał w roku 1998 odczytać aktu oskarżenia, bo „z powodu choroby” nie stawiał się na rozprawę. Powołana przez sąd komisja uznała, że źle słyszy, cierpi na schorzenia urologiczne i na chorobę wieńcową serca. Nie przeszkodziło to jednak wybrać się Kiszczakowi na wycieczkę do Egiptu, o klimacie jak wiadomo odpowiednim szczególnie dla schorowanych na serce. Generał Jaruzelski też choruje sytuacyjnie, bo akurat nie wtedy gdy np. zdarza się okazja udzielenia wywiadu, pokazania się w telewizji. Komunisci, którzy powinni spędzić resztę życia w więzieniu, mają więc eldorado.

Historia dzieli Polaków! Interesujące, choć przy tym głęboko zastanawiające wyniki badań opublikowała „Rzeczpospolita” (z 17 maja). Aż 42% Polaków uważa, że Jaruzelski nie powinien stawać przed sądem za wydarzenia z grudnia 1970 r. 39% uważa, że powinien ponieść odpowiedzialność prawną. Ciekawe, że za osądzeniem Jaruzelskiego opowiadają się ludzie młodzi. Ponad połowa osób w wieku 18-24 lat domaga się postawienia generała przed sądem. Z kolei połowa ludzi starszych (powyżej 40. roku życia) sądzi, że

Jaruzelski nie ponosi odpowiedzialności za tamte wydarzenia. Większość Polaków, bo 70% uważa, że Jaruzelski powinien odpowiadać za stan wojenny. Podsumowując sondaż gazeta pisze:

Podziały w ocenach dotyczących Jaruzelskiego pokrywają się w dużej mierze z podziałem na postsolidarnościową i postkomunistyczną część sceny politycznej. Prawie 60% sympatyków koalicji SLD i Unii Pracy nie chce widzieć generała przed sądem w związku z Grudniem. Przeciwnego zdania jest 3/4 sympatyków AWS i 2/3 zwolenników UW i sześciu na dziesięciu deklarujących poparcie dla Platformy Obywatelskiej. Podzielony w tej sprawie niemal na pół jest elektorat PSL.

Brak poszanowania prawa własności był główną zasadą ideologii leninowskiej, co w praktyce stalinowskiej, komunistycznej, także peerelowskiej wyrażało się w eksmisjach właścicieli z ich mieszkań, nierzadko w ferowaniu wyroków więzienia jako dla „wrogów klasowych” itp. Parlament obecnej kadencji, ciągle posiadający większość postsolidarnościową, przyjął ustawę reprivatyzacyjną. Nie była najlepsza. Postkomunistyczny prezydent jej nie podpisał. Polska pozostaje jedynym krajem spośród ubiegających się o wejście do Unii Europejskiej, który nie ma ustawy reprivatyzacyjnej. Pod tym względem z krajów byłego bloku sowieckiego znaleźliśmy się ramię w ramię z Albanią, na szarym końcu. Brak ustawy reprivatyzacyjnej narazi Skarb Państwa na niejedną jeszcze milionowy wydatek (w związku z procesami ze strony poszkodowanych), nie mówiąc o złej opinii w świecie i próbach bojkotu ze strony byłych właścicieli, wśród których znajdują się Polacy, Żydzi i byli właściciele różnych narodowości. Problem podejmuje Piotr Wierzbicki w „Gazecie Polskiej” (z 16 maja): Cieszę się, bo nie ma we mnie krzty litości dla tego polskiego sejmu, który kalecząc ustawę reprivatyzacyjną i powodując jej zawetowanie przez prezydenta uczynił to z pełną wiedzą o tym, że ta decyzja doprowadzi do skandalu na skalę międzynarodową i do wielkiej awantury w kraju. Cieszę się, bo mimo, że zdaje sobie sprawę z tego, iż za to partactwo posłów płacić będzie i to długo cała Polska, to w jakimś sensie zapłacić również jego sprawcy, bo dostaną wreszcie nauczkę, lekcję pogłódową namacalnych skutków nieodpowiedzialności. Cieszę się, bo skoro mamy w Polsce w życiu publicznym takie standardy, że nikt nie odpowiada za nic i za nic nie ponosi konsekwencji, że wszystko się rozplywa w galarecie totalnego przyzwolenia na wszelkie formy partactwa, nieodpowiedzialności, niekompetencji, to niechże przynajmniej namiastką prawdziwego rozliczenia stanie się ta kompromitacja w oczach świata. Będzie teraz zrządzenie, że wydziedziczeni Żydzi mogliby wziąć pod uwagę nasze kłopoty budżetowe, a wydzie-

dziczeni Polacy patriotyczny obowiązek przedkładania interesu publicznego ponad prywatny. A ja nie pojmuję, dlaczego od zjadaczy chleba oczekuje się, że się wyrzekną własnych interesów dla przyjemności byle czy też aktualnej Ojczyzny, podczas gdy sejm, który ma psi obowiązek bronić właśnie ponadindywidualnej polskiej racji stanu, zadrwił sobie z niej najspokojniej w imię jakiś małych, niemądrych gierek.

Powiązania polityków ze światem przestępczym stają się chlebem powszednim krajowej rzeczywistości. Temat podejmuje „Życie” (z 19/20 maja). W bogato udokumentowanym artykule gazeta zajmuje się drogami polityczno-przestępczymi: byłego funkcjonariusza PZPR, byłego SB-eka i senatora III Rzeczypospolitej oraz byłego członka rządu Jerzego Buzka. Dwóch z nich nie żyje: Ireneusz Sekuła, wicepremier PRL, oraz Jacek Dębski, minister sportu w rządzie AWS. Trzeci - Aleksander Gawronik przebywa w areszcie. Najważniejsze z faktów przedstawionych przez prawnicze pismo to stwierdzenie współpracy przestępczej osób nurtu komunistycznego i solidarnościowego. Łączy ich chęć bogacenia się za każdą cenę, nawet za cenę własnego upodlenia. Natomiast pozytywny aspekt - to skuteczna praca resortu spraw wewnętrznych rządu Jerzego Buzka. Jak czytamy w „Życiu”: Marek Biernacki - minister spraw wewnętrznych, zaraz po zatrzymaniu Aleksandra Gawronika ostrzegł: to dopiero wierzchołek góry lodowej. I zapowiedział dalsze aresztowania „białych kołnierzyków” - polityków i biznesmenów powiązanych z mafią.

Niepomyślne wiatry dla prawicy. Pod takim tytułem znajdujemy interesującą wypowiedź znanego socjologa i politologa z Uniwersytetu Warszawskiego, Tomasza Żukowskiego. Opublikował ją tygodnik niezależny prawicy „Nowe państwo” (z 18 maja). Oto jej fragmenty: Najkrócej mówiąc, prawica nie wykorzystała szansy, którą dostała w 1997 r. Cztery lata temu startowała jako pospolite ruszenie i jest nim właściwie do dzisiaj. Brakuje struktur, własnego segmentu medialnego. Trzeba ciągle latać dziury, wewnętrzne pęknięcia, a więc - zajmować się samym sobą, a nie tym, co jest na zewnątrz. I za tę nieumiejętność czy niemożność przekształcania się w silne ugrupowanie, zdolne do szybkiej reakcji na nowe wyzwania, prawica płaci dziś wysoką cenę. Wiele środowisk AWS nie chciała zmieniać [swejej] formuły. Dla niektórych była wygodna, gdy mieli w niej dominującą pozycję. Inni widzieli w Akcji jedynie tymczasową przystań, a nie port macierzysty. AWS nie była ich wyborem strategicznym, lecz taktycznym. Wysoki poziom konfliktów na prawicy ma kilka przyczyn. Mówi się często o ciśnieniu kilku wieków polskiej kultury politycznej, o starych tradycjach „sejmikowania”. Ja wspomnę o zjawiskach znacznie bliż-

szych, z pierwszych lat transformacji. To wtedy - mając do dyspozycji ogromny kapitał zaufania społecznego - wielu polityków obozu sierpniowego nauczyło się przede wszystkim rywalizować między sobą o kapitał, raczej go wydawać, niż - w konsensie - wspólnie gromadzić, powiększać. Kiedy okazało się, że Akcja nie będzie jedną, silną całością, jej członkowie zaczęli się kierować podwójną lojalnością: wobec całego bloku, ale przede wszystkim wobec macierzystego ugrupowania. Wewnętrzna logika organizacyjna powodowała, że gra na własną grupę dawała po prostu więcej korzyści niż dbałość o interes całej formacji. Oplacało się nagłaśniać konflikty i mieć nadzieję, że coś się ugra. Przy okazji budując własny wizerunek. Teraz wiatry wieją w kierunku opcji liberalnej i lewicowej. To zrozumiałe. Wszak to liberalowie lansują model człowieka zaradnego, głodnego osobistych sukcesów. To idzie w parze z aspiracjami i marzeniami młodych ludzi. Ale wkrótce może nadejść rozczarowanie. Bo szanse większości młodych są mniejsze niż ich oczekiwania. Myślę, że za kilka lat czeka nas ważny ruch ze strony młodzieży ze wschodzącego dziś wyżu demograficznego. Dziś optymistyczna, rychło napotka na swej drodze potężne bariery. Może wówczas zupełnie się wycofać z życia publicznego, ale też - wręcz przeciwnie - może bardzo energicznie zacząć w nim uczestniczyć. Jaki sztandar rozwinie - to jeszcze nie jest przesądzone.

Powyższe uwagi i prognozy nasuwają jedno: mleko z konsolidacją wokół AWS się rozlało. Istnieje pilna potrzeba szukania nowych dróg. Także dlatego, aby przyciągnąć ludzi młodych. Nie w ten sposób, jak czynią to postkomuniści, obiecując gruszki na wierzbie, i dając przysłowiową marchewkę w postaci drobnych apanaży. Kielbasą politycy mogą mamici, ale jest to droga na krótką metę. Dziś trzeba budować formację z ludzi uczciwych i oddanych Polsce, miłujących Ojczyznę, a przy tym tak poruszających się w świecie polityki, aby słowa zamieniały się w czyny. No i przede wszystkim należy szeregi oczyścić z chwastów, których nie mało.

PRASOZNAWCA

we Francji

CIEŃ POSTĘPU

W artykule zamieszczonym w „Le Nouvel Observateur” z 23 maja Pierre-André Taguieff podejmuje się wyjaśnienia cieni postępu. Zastanawia się nad ślepą wiarą człowieka w przyszłość. Ostatnie dziesięciolecie naznaczone zostało fantastycznym wprost przyspieszeniem postępu naukowego i technicznego. Z drugiej strony uświadomiono sobie wynikające stąd negatywne skutki: zanieczyszczenie, dziura ozonowa, sztuczne sposoby życia, ryzyko związane z żywnością, choroba szalonych krów itd. P.-A. Taguieff analizuje sprzeczność i perwersję „laickiej religii” opartej na wierze w świetlaną przyszłość. Kto wierzy jeszcze w przyszłość? Nikt i wszyscy! Dla wielu myślicieli klasyczna idea postępu ludzkości zmierzającej ku perfekcji jest dzisiaj pozbawiona sensu. Z drugiej strony to odstępstwo od wiary w ideę postępu zdaje się nie mieć żadnego wpływu na polityków czy dyrektorów przedsiębiorstw. Chociaż obalono ją na drodze myślenia spekulatywnego, idea postępu nie umarła. Cała planeta dąży do przyjęcia wartości zachodnich, zogniskowanych wokół stałego środka - obietnicy zdrowia i nieskończonego przedłużania życia. Stało się to religią epoki, a jej wyznawcy głoszą: jesteśmy najlepsi i najszczęśliwsi. Najpoważniejszym argumentem przeciwstawiającym się powyższej idei dysponują ekolodzy, według których postęp jest z gruntu zły i okropności, jakie wywołuje, nie są przypadkowe, a przy tym nie do uniknięcia. Np. wg J. Rifkin technonauka powiązana z przemysłem jest maszyną służącą zniszczeniu humanizmu człowieka. Oczywiście, idea ta w swej formie ekstremalnej może doprowadzić do innego rodzaju absurdu - do nienawiści wobec wiedzy i technologii. Wyciągając wnioski z tych rozważań, warto zwrócić uwagę na fakt, że „ucieczka do przodu”, szalone usztuczniczenie życia, powinny bardziej niepokoić niż egzaltować. Można oddać życie za wolność, ale nie za nowe technologie. Nasze społeczeństwa nie posiadają wizji przyszłości, natomiast każda krytyczna postawa w tym względzie przyjmowana jest jako wyraz niebezpiecznego pesymizmu. Jednak - podsumowuje P.-A. Taguieff - optymizm jest jeszcze możliwy. Istnieją postępy częściowe, ograniczone i ich powinniśmy pragnąć.

ZAMIŁOWANIE DO CZYTANIA

„Le Figaro” z 16 maja. Ok. 10 % uczniów klasy CE2 ma we Francji trudności w czytaniu. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w dysleksji, wynikają z niedawnego przybycia do Francji i dotyczą dzieci drugiego pokolenia emigrantów, których rodziny posługują się jeszcze językiem francuskim „przybliżonym”. Jak znaleźć klucz do poprawy tej sytuacji? Stwierdzono, że nauczyciele i rodzice powinni po prostu dużo dzieciom czytać. Zamiłowanie do czytania znajduje swe korzenie w dzieciństwie. Podkreśla się tutaj pozytywny wpływ rodziny. Gdy otoczenie interesuje się lekturą dzieci - bez względu na poziom ekonomiczny - mają one więcej szans na to, by stać się zagorzałymi czytelnikami w przyszłości. Przeciwnie - rodzice nieufni wobec szkoły i będący zwolennikami wczes-

go wejścia dzieci w świat pracy - mogą wpłynąć na wytworzenie się u nich obojętności wobec czytania. Ponadto przykład czytających rodziców pozytywnie wpływa na rozwój zamiłowania do lektury. W rodzinach przykładających dużą wagę do wysokiego poziomu kulturalnego życia na co dzień dzieci mają tendencję do łączenia lektury z innymi zajęciami, takimi jak sport czy film, a nie do wybierania jednego z nich. Warto zauważyć, że wśród miłośników lektury spotyka się namiętnych odbiorców programów TV oraz osoby odrzucające tę formę przekazu. TV zatem nie narzuca się ze szkodą dla czytelnictwa.

NOWE ZAWODY

„Le Figaro” z 16 maja. Kierownik projektu, web-designer, info-grafik, dyrektor artystyczny, ergonom, inżynier produkcji, inżynier sieci, inżynier systemu, web-master, dziennikarz na linii, kierownik reklamy, organizator ruchu, web-planer, kierownik handlu, architekt sieci, administrator bazy danych, hotliner, konsultant. Co jest wspólnym mianownikiem tych zawodów? Związane są one z technologią, bezpieczeństwem, doradztwem, handlem, reklamą, animacją miejsca w sieci i znajdują się w samym sercu internetu. Używa go dzisiaj we Francji 10 mln osób. W 2002 r. internet i net-ekonomia powinny zatrudnić ponad 10 mln osób w USA i Europie. Według Biura Informacji i Prognoz Ekonomicznych, rozwój technologii informacji i komunikacji powinien przyczynić się do utworzenia do 2005 r. od 74 do 190 tys. nowych miejsc pracy. Szkoły inżynieryjne, handlowe a nawet uniwersytety proponują zajęcia w dziedzinie internetu oraz multimediiów.

OPRAC. ANNA WŁADYKA

Dokończenie ze str. 3

PANI ELIZA

To ona stała się sumieniem i dobrym duchem Grodna, apelowała, błagała, słała opisy kataklizmu. Poruszyła inne miasta polskie, była bardziej skuteczna od władz. Mówiono, że to „pierwsza dziś w Polsce niewiasta”, szanowana przez Polaków, Żydów i Rosjan, przez włościan i szlachetnie urodzonych. Odłożyła na bok pisanie, zapomniała szybko o własnych stratach, w tym i spalonych rękopisach.

Zacząło się powolne odbudowywanie domów, znów więc potrzebna była pomoc, a ta przechodziła przez ręce Orzeszkowej. Maria Konopnicka napisała w liście do przyjaciółki (cytuję za E. Jankowskim): „Patr! Imię Twoje zrosło się z tą klęską i z tym zmartwychwstaniem. W pierwszej byłaś pociechą, a drugim jesteś siłą. Elizo! Dobrym życiem żyjesz!”.

Grodnianie zapamiętali czynny współmieszkanek. Kiedy leżała w ciężkiej chorobie wykładano słomą bruk koło jej domu, by nie cierpiała od hałasów. A pogrzb 23 maja 1910 roku stał się okazją do wielkiej manifestacji wdzięczności za takie właśnie życie. I tylko władze carskie zakazały, by udział w tym hołdzie wzięła młodzież. Cenzurowano nawet napisy na szarfach żałobnych. Będąc w Grodnie nie zapomnijmy o odwiedzeniu grobu Elizy Orzeszkowej. Pomnik na nim stojący został uratowany po wojnie przez dzielną grodniankę, panią Borewicz, znów na przekór władzom. To już jednak inny temat.

ADAM DOBRŃSKI



Polacy na Zachodzie

WSPOMNIENIE O PANI MARYCIE - W I ROCZNICĘ ŚMIERCI



O ludziach życzliwych, uczynnych, zwyczajnie - dobrych, a jednocześnie cichych pisze się rzadko, bo nie rzucają się w oczy, bo przyzwyczajamy się do ich obecności i charakteru, jak do jakiejś należnej nam z definicji oczywistości. Dopiero gdy odejdą, tak na zawsze, okazuje się, że byli ludźmi rzadkiej klasy i niezwykleymi. „Pani Maryta”, bo tak nazywaliśmy doktor Marię Michalską, była takim właśnie wyjątkowym człowiekiem. Od lat, odkąd pamiętam i wcześniej, zanim zacząłem pracować w naszym „Głosie”, była tutaj, poświęcała swój czas na emeryturze, by pomóc w funkcjonowaniu Redakcji - cicho, skutecznie, w sposób bezcenny. Od kilku lat stan zdrowia nie pozwalał już Pani Marycie na przychodzenie do nas, na swoje bezinteresowne ofiarowywanie nam wszystkim czasu i pracy, ale ciągle wiedzieliśmy, że jest niedaleko. Rok temu, podczas wakacji, kiedy i w Redakcji puściliśmy, odeszła na zawsze - dyskretnie, daleko, bo w Polsce, tak że prawie nikt tego nawet nie zauważył, ale brakuje nam wciąż jej cichej życzliwej obecności i pomocy.

PAWEŁ OSIKOWSKI

Maryta Michalska z domu Karpińska, urodzona 1 stycznia 1928 r., pochodziła z rodziny ziemiańskiej w Kołczyńcu. Matkę straciła przy porodzie. Adoptowała ją własna babka, Irena Karpińska, kiedy jej syn, Leon Karpiński - ojciec Maryty, w 1932 r. wyemigrował do Francji. Lata okupacji hitlerowskiej spędziła w Białej Podlaskiej, a potem, po II wojnie światowej, znalazła się w Kłodzku. Tutaj skończyła Liceum im. Bolesława Chrobrego i w 1948 r. rozpoczęła studia na Wydziale Medycyny Uniwersytetu Wrocławskiego. Szczęśliwie uniknęła na III roku studiów usunięcia z uczelni za tzw. „pochodzenie społeczne”.

Dyplom lekarza uzyskała w 1953 r. i po dwuletnim „przydziale pracy” w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej we Wrocławiu, w listopadzie 1952 r. została zatrudniona w Szpitalu Zakaźnym w tym mieście. Pracowała tam z górą 20 lat, do marca 1977 r., uzyskując specjalizację II stopnia chorób zakaźnych. Bez reszty oddana pacjentom starała się zawsze zrozumieć wszystkich chorych, zwłaszcza tych najbardziej dotkniętych cierpieniem.

Pracowała bez żadnych dodatkowych wynagrodzeń, zawsze wierna przysiędze Hipokratesa. Była wzorem przyjaźni dla najbliższego otoczenia w pracy, a zwłaszcza dla personelu pomocniczego. Ceniono ją za wyrozumiałość, szczerość, prawość i prostotę w postępowaniu. Jej duma nie pozwoliła przenosić na teren szpitala swoich zmartwień i kłopotów. Uprzejmość,

uśmiech, schludny i zawsze gustowny wygląd zewnętrzny nie pozwalały domyślać się w tych ciężkich czasach trudności materialnych.

We Francji znalazła się wiosną 1977 r. za namową męża i tu pozostała do końca życia. Zdając sobie sprawę z trudności nostyfikacji dyplomu lekarza, skorzystała z okazji kursu metod echografii i krótki czas pracowała w tej dziedzinie jako tzw. *médecin vacataire*.

Jednak poczucie obowiązków wobec najbliższej rodziny: córki i wnuków spowodowało, że zrezygnowała w końcu z wykonywania zawodu. Warto dodać, że jej wrodzona chęć pomocy bliźnim - była naprawdę lekarzem z powołania - często dawała znać o sobie. Kiedy tylko mogła opiekowała się, czasem prawie bezinteresownie, ciężko chorymi. W okresie „etosu «Solidarności»” pomagała dobrowolnie np. w akcji rozdzielania leków i pomocy dla Polski w Polskiej Misji Katolickiej. Nasze skromne mieszkanie dawało kilkakrotnie schronienie ludziom emigrującym z Polski czy tu, do Francji, czy jeszcze dalej.

Bardzo znaczącym faktem Jej ofiarności i poczucia obowiązku lekarza było udzielenie szczególnej pomocy i schronienia rodzinie kooperatorów polskich z Algierii, których córka ciężko chora na białaczkę przez około pół roku korzystała ze wsparcia fachowego i moralnego.

Maryta Michalska kochała Ojczyznę, choć zdawała sobie dobrze sprawę, że kiedy znalazła się we Francji wśród swoich naj-

bliższych musi tutaj pozostać.

Często wmawiała sobie na próżno, że nie lubi poezji, a jednak z polskim wierszem, literaturą i piosenką żyła na co dzień. Niewątpliwie także i nostalgia wpłynęła źle na jej stan psychiczny. Żyjąc tu, na emigracji, wydawało jej się, że można nie wracać do wspomnień. Przez pewien czas była to niechęć do powrotów do „kraju lat dzieciennych”. W końcu jednak potrzeba spojrzenia wstecz zwyciężyła i spłynęło to na nią jak „ożywczy deszcz”. Zmarła nagle, w czasie kolejnej podróży do kraju. Zdarzyło się to we Wrocławiu, u przyjaciółki - po prostu zasnęła i nie obudziła się więcej.

Pracując wytrwale i ofiarnie przez tyle lat znała cierpienie i ból chorych i sama bała się tego. Bóg był dla Niej łaskawy, dając Jej taką śmierć. Była kobietą naprawdę głęboko wierzącą, ale nigdzie z tym nie obnosiła się na co dzień. Pozostawiła męża i córkę, czworo wnuków i wielu przyjaciół, zwłaszcza w Polsce. Na początku roku 2001 zostałaaby prababcią, ale tego już nie doczekała.

TADEUSZ MICHAŁSKI

9 czerwca 2001 r. - w sobotę - o godz. 18³⁰ w kościele polskim w Paryżu pw. Wniebowzięcia NMP (263 bis, rue Saint-Honoré) odprawiona zostanie Msza św. w intencji śp. Marty Michalskiej.

WAKACJE NA SZMARAGDOWYM WYBRZEŻU

willa PTHL „la Vistule” 35800 Dinard
przy pięknej plaży w dużym ogrodzie kilka wolnych pokoi
od 23.06. do 04.08.

Informacje: tel. 01.45.67.92.09, fax: 01.40.61.96.92.

PIELGRZYMKA NA WZGÓRZE LORETTE

RADA NACZELNA

POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI
ZAPRASZA W NIEDZIELĘ 10 CZERWCA O GODZ. 15⁰⁰.

POLONIĘ FRANCJI PÓŁNOCNEJ NA DOROCZNĄ PIELGRZYMKĘ
NA WZGÓRZE LORETTE, POŁĄCZONĄ Z PROCESJĄ EUCHARYSTYCZNĄ.

SEKRETARZ GENERALNY PZK, KS. JAN GUZIKOWSKI T.CHR.

PIELGRZYMKA DO PARAY-LE-MONIAL

ZAPRASZAM RODAKÓW NA DOROCZNĄ PIELGRZYMKĘ DO
PARAY-LE-MONIAL - SANKTUARIUM NAJŚW. SERCA PANA JEZUSA,
KTÓRA W TYM ROKU ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ 10 CZERWCA.

W PROGRAMIE:

9⁴⁵ - RÓŻANIEC PRZY KAPLICY; 10³⁰ - MSZA ŚW. POŁOWA; 12¹⁵ - OBIAD-PIKNIK; 14³⁰ - ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU; 16³⁰ - ZAKOŃCZENIE.

PROSZĘ ORGANIZACJE KATOLICKIE O PRZYBYCIE ZE SZTANDARAMI, A CHÓRY PARAFIALNE O UŚWIETNIENIE NASZEJ UROCZYSTOŚCI.

ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ ZAMÓWIENIA OBIADU: 65 FRs LUB 50 FRs (BEZ KAWY I WINA). REZERWACJA POSILKÓW - TEL. 03 85 88 83 17.

KS. ADAM SZYMCZAK T.CHR., MONTCEAU-LES-MINES

WALNE ZEBRANIE SAMODZIELNEGO ODDZIAŁU KOŁA AK FRANCJA



Walne zebranie Koła AK Francja odbyło się 27 kwietnia w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

Ustępujący prezes, kol. Jerzy Lipowicz otworzył zebranie witając obecnych. Minutą ciszą uczczono pamięć zmarłych kolegów. Przewodniczącym zebrania został kol. Adam Tokarski, sekretarzami kol. Andrzej Karpiński i kol. Irena Lenczewska-Moullière.

Ilość obecnych członków i upoważnień była wielce zadawalająca, razem 48. Za minioną dwuletnią kadencję sprawozdania przedstawili Prezes, Sekretarz Generalny i Skarbnik. Wykazały one szeroką działalność Zarządu na wielu różnorodnych polach. Szczególnie należy podkreślić bardzo dobre wyniki pomocy finansowej, którą Koło AK niesie potrzebującym AK-owcom w Polsce, a także tym, których losy rzuciły na Wschód: Białoruś, Litwa. Pomoc ta jest możliwa dzięki składkom członkowskim, darom Koleżanek, Kolegów i Przyjaciół, nieraz niezwykle szczodrym, oraz subwencji miasta Paryża. Wyniosła ona w okresie sprawozdawczym około 43 000 F rocznie. Sprawozdania przyjęto jednogłośnie. Komisja Rewizyjna stwierdziła zgodność rachunkowości. Zaproponowała udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi z podziękowaniem, co przyjęto z aplauzem.

W wyniku wyborów nowe władze Koła AK Francja przedstawiają się następująco: prezes - kol. Jerzy Lipowicz; wiceprezes i sekretarz generalny - kol. Helena Kolanowska; skarbnik - kol. Ryszard Dziewałdowski-Gintowt; członkowie Zarządu - kol. Barbara Boone, kol. Irena Lenczewska-Moullière, kol. Andrzej Karpiński, kol. Andrzej Suryn, kol. Adam Tokarski; chorąży - kol. Andrzej Suryn; Komisja Rewizyjna - kol. Anna Bochińska, kol. Olga Owczarek, kol. Jerzy Szumański.

Obecnie Koło liczy 82 członków. Niestety, co roku żegnamy tych, którzy odeszli na wieczną wartę. Pragniemy zrzeszyć AK-owców, do których nie mamy dojścia. Prosimy przeto o zgłaszanie się lub przekazywanie nam danych potencjalnych nowych członków Koła AK. Prezes i członkowie Zarządu uczestniczą tak w życiu francuskiej Fédération Nationale André-Maginot, do której należymy jako „Groupement 124”, jak i organizacjach polonijnych - tradycyjne spotkania, uroczystości, np. odsłonięcie pomnika ku czci polskich lotników w Rochefort itp.

Bardzo nam leży na sercu ciężka sytuacja bytowa „dzieci z wagonu” (wagon mają za mieszkanie). Opiekunami ich jest Stowarzyszenie Polaków Litewskich w Wilnie. Nasza skromna pomoc pozwala na żywienie 40 dzieci przez miesiąc. Dzieci i opiekunowie wyrazili wdzięczność pieczołowicie i starannie przygotowanymi listami, rysunkami, obrazkami. Ponawiamy nieustanny apel o przekazywanie darów, z których nawet najmniejszy liczy się wielokrotnie. Czeki, wystawione na „AAC Armée Polonaise” z dopiskiem „Wilno” prosimy przysyłać na ręce skarbnika: Ryszard Dziewałdowski-Gintowt - 113, bld Saint-Michel, 91700 Sainte-Geneviève-des-Bois.

W imieniu podopiecznych składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

HELENA KOLANOWSKA
SEKRETARZ GENERALNY



Polacy w Beneluksie

3 MAJA W ANTWERPII

Jak co roku, Polacy w Antwerpii oddali hołd Matce Bożej Królowej Polski i pamiętali o rocznicy uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja w 1791 r.

W dniu 3 maja o godz. 18³⁰ w kościele ojców jezuitów przy Frankrijlei 89 zostały odprawione Msza św. i nabożeństwo majowe ku czci Matki Bożej Królowej Polski. Był to dzień powszedni. Dlatego główna uroczystość miała miejsce w tymże kościele w niedzielę, 6 maja, o godz. 10⁰⁰ podczas Mszy św. odprawianej w intencji Ojczyzny przez ks. Ryszarda Kurowskiego duszpasterza PMK w Antwerpii.

Rozpoczęcie Mszy św. było poprzedzone wprowadzeniem pocztu sztandarowego Belgijskiego Związku Polskich Kombatanów w Antwerpii, przy dźwiękach pieśni „Pod Twą obronę”. Następnie prezes BZPK, p. Zbigniew Rosiński w krótkim wystąpieniu przypomniał genezę uchwalenia i podstawowe wartości zawarte w Konstytucji Trzeciego Maja. Przypomniał moralny obowiązek zachowania w pamięci narodu tego chlubnego wydarzenia historii naszej Ojczyzny. Musimy wracać do przeszłości, abyśmy mogli teraz i w przyszłości żyć jako ludzie wolni i godni - podkreślił.

Po odśpiewaniu pieśni „Witaj, majowa jutrzeńko”, w świetnym wykonaniu Polsko-Flamandzkiego Chóru pod dyr. p. Tadeusza Deca i doskonałym akompaniamentem p. Marianna Winklera, rozpoczęła się liturgia Mszy św. Kolejne dwie pieśni: „Polonez 3 Maja” i „Marsz Polonia” w wykonaniu chóru stanowiły piękną oprawę muzyczną uroczystej Mszy św.

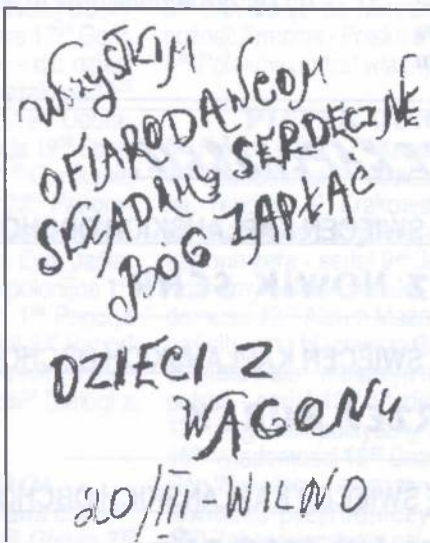
W miejsce głoszonej przez księdza celebransa niedzielnej homilii, p. Elżbieta Morska-Bucheister odczytała kazanie ks. bp. Józefa Zawitkowskiego wygłoszone 3 maja 1991 r. w Warszawie. Treść tego kazania stanowią fragmenty poezji polskich poetów: A. Mickiewicza, J. Słowackiego, R. Brandstaettera, ks. J. Twardowskiego, J. Lechonia i innych oraz głębokie przemyślenia i pouczenia Księdza Biskupa. Nie bez racji ks. bp Józef Zawitkowski jest przez wielu porównywany z królewskim kaznodzieją ks. Piotrem Skargą. Wciąż aktualna treść przypominanego kazania skłoniła do zadumy i refleksji nad poważnym traktowaniem podstawowych wartości, którymi dla wszystkich Polaków, powinny być: Bóg, honor i Ojczyzna.

Hymnem „Boże, coś Polskę” została zakończona Msza św. i pierwsza część uroczystości tego dnia.

Po drugiej Mszy św. w tym samym kościele o godz. 12³⁰ odbyło się przedstawienie „Dziadów część II” A. Mickiewicza, w wykonaniu Młodzieżowej Grupy Teatralnej przy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli. Reżyseria i scenariusz - p. Małgorzata Korpała, scenografia i projekty kostiumów - p. Jolanta Angielska, muzyka (dobór) - p. Marek Kwiatkowski, operator światła i muzyki p. Paweł Błasiak. Dość licznie zebrani widzowie uczestniczyli w prawdziwej uczcie ducha. Wprost trudno było uwierzyć, że osoby grające na scenie to amatorzy, a nie profesjonalści. Odtwarzane role były znakomicie przedstawione dzięki doskonałej dykcji, mimice, ruchowi, gestykulacji. Żadnego fałszywego gestu, ani dźwięku. Kostiumy i scenografia wspaniale podkreślały grę aktorów i wydobyły cały czar i nastrój atmosfery „Dziadów”.

Polonia w Antwerpii we wdzięcznej pamięci zachowa to głębokie i piękne przeżycie. Pragniemy tą drogą przekazać serdeczne podziękowanie całemu Zespołowi Młodzieżowej Grupy Teatralnej przy PMK w Brukseli za uświetnienie obchodów trzeciomajowego święta i gorąco zaprosić na kolejną występy do Antwerpii.

ELŻBIETA MORSKA-BUCHEISTER





Polacy na Zachodzie

„MATKO JASNOGÓRSKA... O TWARZY W BLIZNACH JAK POLSKA ZIEMIA”

(R. Brandstaetter)

Dnia 6 maja w kościele św. Teresy w Mulhouse odbyliśmy naszą duchową pielgrzymkę do miejsca, „gdzie bije serce narodu w sercu matki” (Jan Paweł II), aby oddać cześć Matce Jasnogórskiej, Królowej naszego narodu oraz wspomnieć 210 rocznicę uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja 1791 r.



Msza św. tego dnia rozpoczęła się uroczystą procesją wniesienia przez przedstawicieli młodzieży obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz otoczony był sztandarami oraz dziećmi w stronach narodowych. Montaż poetycko-muzyczny przedstawiony po Komunii św. był dziełem złożonym Bogu oraz oddaniem czci Maryi, która zawsze stała pod krzyżem naszych dziejów narodowych jako Matka i Królowa. Teksty Norwida, Mickiewicza, Lechonia oraz Karola Wojtyły (wykonane przez A. Bramorską-Manfroid, A. Bisch, B. Chowaniec, M. Gulewicz) były przepatane pieśniami: „Bogurodzica”, „Gaude Mater” oraz „Ave Maryja”, wykonanymi przez zespół wokalny „Krajobrazy”, oraz znanymi utworami na skrzypce: „Polonez a-moll” Ogińskiego i „Pieśń polska” Wieniawskiego, w wykonaniu K. Bartkowskiej. M. Kurek towarzyszył akompaniamentem na organach. Pięknie wykonana pieśń „Kwiaty polskie” głęboko poruszyła serca wszystkich obecnych. Całość została zakończona odśpiewaniem

„Apelu Jasnogórskiego” przy obrazie Matki Bożej, otoczonym przez dzieci naszych wspólnot.

Po Mszy św. oraz akademii, w sali obok kościoła nastąpiła druga część uroczystości. Jej otwarciu dokonał A. Kałużyński, prezes PZK. Dzieci szkolne odegrały przedstawienie pt. „Czerwony kapurek”, pod przewodnictwem nauczycielki języka polskiego E. Krawczyk. Następnie miał miejsce występ dziecięcego zespołu folklorystycznego „Polonia”, prowadzonego przez S. Hegy, oraz powstała w ostatnim okresie kapeli „Po naszem”, pod kierunkiem F. Nalepy. W przerwie była możliwość skorzystania z działającej przy tutejszej wspólnocie biblioteki oraz wideoteki, obejrzenia „sali pamięci” poszerzonej o nowe opracowania z historii tutejszej Polonii, jak również zobaczenia prac konkursowych dzieci na temat „Bóg pośród nas”.

Radością był duży udział Polaków w naszej uroczystości oraz spontaniczna obecność grupy Francuzów z tutejszej parafii. Wdzięczni jesteśmy wszystkim, którzy przez swoje zaangażowanie w przygotowanie uroczystości oraz wzięcie w niej udziału, dali wyraz solidarności i troski o przyszły kształt



naszej wspólnoty polonijnej. Sądę, iż pragnieniem nas wszystkich jest, aby urzeczywistniały się „dziś i jutro” w naszej Ojczyźnie oraz wśród Polonii, słowa C. K. Norwida:

Bo Ojczyzna ziomkowie to jest moralne zjednoczenie.

UCZESTNIK UROCZYSTOŚCI

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE:

4 CZERWCA 2001 35. ROCZNICĘ ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZI

KS. TADEUSZ NOWIK SCHR

6 CZERWCA 2001 25. ROCZNICĘ ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZI

KS. ANDRZEJ KUREK

7 CZERWCA 2001 15. ROCZNICĘ ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZI

KS. ZDZISŁAW KAROŃ

Z tej okazji Rektor PMK we Francji ks. prał. St. Jeż i Redakcja „Głosu Katolickiego” składają Czcigodnemu Jubilatowi życzenia obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

TV POLONIA

4 - 10 CZERWCA 2001

PONIEDZIAŁEK 04.06.2001

6⁰⁰ Siłaczka - Faustyna Morzycka - reportaż 6³⁰, 7⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Kwadrans na kawę 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Pokaż, co potrafisz - dla młodych widzów 9⁴⁰ Noce i dnie - serial 10³⁵ Za sławienie Polski i polskości - koncert 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Dawna Szkoła Snyderska w Zakopanem - reportaż 12⁴⁵ Klub pana Rysia 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Kuchnia polska 13⁴⁵ Polski taniec - reportaż 14³⁵ Biblia i ty - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ La douce France - film dok. 15⁵⁰ Magazyn żeglarski 16⁰⁵ Życie wewnętrzne - film dok. 16³⁰ Psi świat - dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Galeria malarstwa polskiego 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18³⁵ Klan - serial 18⁵⁵ Telezakupy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Nieznośny samobójca - film fab. 21⁴⁵ Muzyka łączy pokolenia: Eleni 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Sto lat Filharmonii 0¹⁵ Galeria malarstwa polskiego 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Salon Lwowski 1¹⁵ Przygody myszki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Nieznośny samobójca - film fab. 4¹⁵ Muzyka łączy pokolenia: Eleni 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Oto Polska

WTOREK 05.06.2001

6⁰⁰ Dawna Szkoła Snyderska w Zakopanem - reportaż 6³⁰, 7⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Magazyn żeglarski 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Psi świat - dla dzieci 9³⁰ Nieznośny samobójca - film fab. 11¹⁵ Muzyka łączy pokolenia: Eleni 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Podróże za horyzont 12⁴⁰ Zdobywcy Karpat - film dok. 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Sportowy tydzień 14³⁵ Sto lat Filharmonii 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Jubileusz Danuty Rinn 16⁰⁰ Mini wykłady 16¹⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 16³⁰ Janka - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedyńeczki - dla dzieci 17⁵⁰ Dialogi z przeszłością 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Raport 21³⁰ Głaskanie psa, czyli 30 razy FAMA - koncert 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Śliwice - Hollywood - film dok. 23²⁵ Przeboje na harfę - gra Ewa Jaślar 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Rekisio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Raport 4⁰⁰ Podróże za horyzont 4³⁰ Życie wewnętrzne - film dok. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Dialogi z przeszłością

ŚRODA 06.06.2001

6⁰⁰ Sto lat Filharmonii 6³⁰, 7⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Wieści polonijne 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Wyprawy z Azymutem 9³⁰ Sukces - serial 9⁵⁵ Raport 10⁴⁵ Głaskanie psa czyli 30 razy FAMA - koncert 11³⁵ Przeboje na harfę - gra Ewa Jaślar 12⁰⁰

Wiadomości 12¹⁰ Warszawa znana i nieznana 12³⁰ Spotkanie Kresowe: Pułtusk 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Forum 14⁴⁰ Ludzie listy piszą 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Bezludna wyspa 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Noddy - dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Studio Festiwalu w Opolu 17³⁵ Julek i zwierzęta - dla dzieci 17⁵⁰ Katecheza dla rodaków 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Krzyżacy - film 21³⁰ Mała Lady Pank - koncert 22¹⁵ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ogród sztuk 23³⁵ A to Polska właśnie 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 1¹⁵ Nils i dzikie gęsi 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Krzyżacy - film 3⁵⁵ Mała Lady Pank - koncert 4⁴⁰ Forum Polonijne: Odpowiedzi na pytania 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Kulisy wojska

CZWARTEK 07.06.2001

6⁰⁰ Raj - magazyn katolicki 6³⁰, 7⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Noddy - dla dzieci 9³⁰ Krzyżacy - film 11⁰⁰ Mała Lady Pank - koncert 11⁴⁵ Forum Polonijne 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Gawędy historyczne 12³⁰ Awangarda krakowska 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Studio Festiwalu w Opolu 13⁴⁵ A to Polska właśnie 14⁴⁰ Kulisy wojska 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Rok Giuseppe Verdiego 16⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16¹⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 16³⁰ Trzy szalone zera - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Studio Festiwalu w Opolu 17³⁵ Bajeczki Jedyńeczki 17⁵⁰ Polaków portret własny 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Malarze z Grodna - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Tele - Kobra - teleturniej 20³⁰ Teatr Telewizji: A & B 21⁴⁵ Eliminacje do Mistrzostw Świata w piłce nożnej: Armenia - Polska 22⁴⁸ Panorama 23¹⁰ Sport 23¹⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 0⁰⁰ Pejzaże Władysława Hasióra - film dok. 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Malarze z Grodna - reportaż 1¹⁵ Lis Leon 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: A & B 3⁴⁵ Eliminacje do Mistrzostw Świata w piłce nożnej: Armenia - Polska 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Polaków portret własny

PIĄTEK 08.06.2001

6⁰⁰ Fronda 6³⁰, 7⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Malarze z Grodna - reportaż 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Trzy szalone zera - serial 9³⁰ Jadzia - komedia 11³⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Album Mazowsza: Pułtusk - stolicą kulturalną Mazowsza 2001 r. 12⁴⁵ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Studio Festiwalu w Opolu 13⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 14³⁰ Fronda 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Dozwolone od lat 40 16⁰⁵ Róg Wojskiego - magazyn łowiecko-przyrodniczy 16²⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 16⁵⁰ Rozmowy Hulaj Duszy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Studio Festiwalu w Opolu 17³⁵ Tęczowa bajeczka 17⁵⁰

Telewizyjne Wiadomości Literackie 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20¹⁰ XXXVIII KFPP Opole 2001 - Premie-ry 22¹⁵ Hity satelity 22³⁰ XXXVIII KFPP Opole 2001 - Kabareton 0³⁵ Pierwszy krzyk - serial dok. 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Niewdzięczność - film fab. 3²⁰ Hity satelity 3³⁰ Wieczór z Jagielskim 4¹⁰ Album Mazowsza: Pułtusk 4³⁰ Pierwszy krzyk - serial dok. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie

SOBOTA 09.06.2001

6⁰⁰ Punkt widzenia - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁵⁵ Polskie stada i stadniny koni: Koźnice 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ Budujemy Mosty - teleturniej 9³⁵ Mysz - film fab. 10³⁵ Cny język Polaków 11¹⁰ Klan - serial 12²⁵ Jacek - film dok. 12⁵⁵ Podróże kulinarne 13²⁵ Klasa na obcasach - serial 14⁰⁰ Sanok - Brama Bieszczad 14³⁰ Kocham Polskę - teleturniej 15⁰⁰ Mapeciatka - serial 15²⁵ Sensacje XX wieku 15⁵⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... 16¹⁰ Tu mówi Hemar... 100-lecie urodzin 16⁴⁰ Mini wykłady 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Program krajoznawczy 17⁵⁰ Eleni - Jubileusz po grecku 18²⁵ Na dobre i na złe - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁵ XXXVIII KFPP Opole 2001 - Superjedyńki 0⁰⁰ Program krajoznawczy 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Medium - film fab. 3⁴⁵ Program rozrywkowy 4⁴⁰ Gość Jedyńki 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku 5⁵⁵ Hity satelity

NIEDZIELA 10.06.2001

6¹⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Tu mówi Heemar... 100-lecie urodzin 7⁴⁰ Moje Dziady w Brennej 8¹⁰ Fraglesy - serial 8³⁵ Godzina z Bachem 9⁰⁰ Musikalisches Opfer 9⁴⁰ Złotopolscy - serial 10³⁰ Dziewczyna szuka miłości - film fab. 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czesy - magazyn informacyjny 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Teatr dla Dzieci: Kornelia 15¹⁵ Biografie 16³⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Noce i dnie - serial 18⁰⁵ Herbatka u Tádka 18⁵⁵ VII Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii (I) 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 19⁵⁵ VII Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii (II) 20⁰⁵ Gala Teraz Polska 21²⁰ Ostatni krąg - film fab. 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Rok Giuseppe Verdiego: Trubadur 23⁴⁵ Pożegnanie z Julią - film dok. 0¹⁵ Sportowa niedziela 0³⁵ Zwyczajni-niezwyčajni - widowisko 1¹⁵ Rycerz Piotrus herbu Trzy Jabłka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Gala Teraz Polska 3¹⁵ Ostatni krąg - film fab. 4³⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne



Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz., a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ male grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
- ☐ kursy zwykłe ☐ kursy intensywne
- ☐ intensywny kurs w sobotę ☐ kursy „Fille au pair”
- ☐ przygotowanie do egzaminów ☐ kursy letnie
- Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
- 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19; zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
- Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

ANTIQUITES DU PONT NEUF

MEBLE, OBRAZY, DAWNE DZIEŁA SZTUKI, ITP.

Ekspertyza-wycena kupno-sprzedaż

poszukujemy także obrazów malarzy polskich

i z Europy Wschodniej,

jak również dokumentów historycznych o tematyce polskiej.

Możliwość dojazdu na terenie całej Francji

18, rue du Roule - Paryż - tel./fax 01 42 21 03 26

(metro: Pont Neuf, Louvre, Châtelet)



Mazurka

le restaurant polonais de Montmartre

Tél. 01 42 23 36 45

3, rue André Del Sarte Paris 18^{em}, M^o Anvers

MAREK, GUITARISTE,
VOUS ACCUEILLE POUR VOS ANNIVERSAIRES,
SOIRÉES DE SOCIÉTÉ (70 PLACES DISPONIBLES)

ZAPRASZAMY

NA IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

SPRZEDAŻ NA WYNOS (-10%)

WIECZOREM: 19⁰⁰ - 23³⁰; DLA GRUP: 12 - 18³⁰

(REZERWACJA 48 GODZ. WCZEŚNIEJ)



fermé le Mercredi

HOTEL POLSKI W GRECJI:

* Hotel polski w Grecji

(na Haldiliki),

od MAJA

do PAŹDZIERNIKA;

pokoje

dwu i trzyosobowe;

200 m od morza.

NISKIE CENY

dziecko do 12 lat

za darmo;

możliwość przewozu

z lotniska,

organizowanie

wycieczek.

T. 00 30 94 43 55 025

(Grecja);

T. 02 38 44 05 95

(Francja).

NICEA:

* wyposażone

mieszkania blisko morza

- czerwiec - wrzesień

(dowolne okresy) dla

maksymalnie dla 4 osób/

300 frs dziennie

Tel. 04 93 83 54 91.

SPRZEDAM;

dwupokojowe mieszkanie

w Częstochowie

T. 01 43 33 47 16.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŹNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée

tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

* JĘZYK FRANCUSKI:

- nauka, - korepetycje, - tłumaczenia

TEL. 01 42 28 99 83; 06 19 72 16 78

* DAM PRACĘ KRAWCOWEJ

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.

Tel. 01 46 49 02 68.

PSYCHOLOG - TERAPEUTA

UDZIELA POMOCY W PRZYPADKU:

problemów życiowych; depresji; ciężkich chorób; żaloby.

TEL. 01 45 88 58 60.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ➡ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *

ELBLĄG *

GDANSK

GDYNIA

GLIWICE *

JAROSŁAW *

KALISZ

KATOWICE *

KONIN *

KOSZALIN

KRAKÓW *

ŁÓDŹ *

LUBLIN

MALBORK *

OPOLE *

PIOTRKÓW TRYB.

POZNAN *

PRZEMYŚL *

PRZEWORSK *

PULAWY

RADOM

RZESZÓW *

SŁUPSK

SZCZECIN

TARNÓW *

TCZEW *

WARSZAWA *

WROCLAW *

ZAMBROW *

ZAMOŚĆ

ZIELONA GÓRA *

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

☉ - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ➡ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010

Tél. 01 42 80 95 60

93, rue de Maubeuge

(Métro Gare du Nord)

Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tél. 03 28 36 53 53

7, place Saint-Hubert

Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tél. 03 21 20 22 75

147, Av. de la République

Fax: 03 21 49 68 40

Site internet: www.voyages-baudart.fr



ECOLE „NAZARETH”

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;

Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.

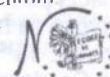
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom

Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego,

ekspert sądowy - tłumacz przysięgły -

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,

odszkodowania, spadki itp.

* KINESI, MANICURE, PEDICURE -

TEL. 06 63 08 49 24.

CHERCHE:

* LIVREUR (Permis PL). Livraison chez particulier.

GAZ. BOIS. CHARBON. REGION PARISIENNE.

TEL. 01 48 66 60 89.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z

FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ

I POŁUDNIOWEJ. TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO

POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* OMEGA - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.

TEL. 01 43 42 29 47; 06 63 29 28 11.

* TRANSIT EXPRESS - PRZEWÓZ OSÓB I PRZESYŁEK

MINIBUSEM. PARYŻ - POLSKA POŁUDNIOWA.

Tel. 01 48 66 26 24 (po 20⁰⁰); 06 61 16 26 24; 06 63 07 82 30.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 22.05.2001



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Białystok,	Gniezno,	Legnica,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Grudziądz,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Jędrzejów,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Katowice,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kielce,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy – tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel. 01 46 60 45 51 lub tel./fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF, rok - 350 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -

rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M^e Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES

TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego

-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,

Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,

Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,

Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,

Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu

(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine

- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.

Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.

Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

FIRMA ZAHD'EXPORT

poleca samochody marki **FORD**:

Fiesta, Escort, Mondeo, Focus, KA, Courier, Transit

- roczniki od 1997 roku

* załatwiamy ubezpieczenia na export - 15 dni

* przyjmujemy zamówienia na określone modele

Adres: 33, Bd Voltaire - 92 600 Asnières.

Tel. 0139857670; 0685723588.

Kontakt w j. polskim, francuskim i rosyjskim.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**

Głos Katolicki - Voix Catholique

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

☐ Rok 350 FF

☐ Pół roku 185 FF

☐ Przyjaciele G.K. 430 FF

☐ Czekałem

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

**... a o Dniu Dziecka,
1 czerwca,
pamiętaliśmy?!**

